P Cena numeru 15 groszy

Dziś 20 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA 1934 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 300

Nadużycia w straży ogniowej

były powodem rozwiązania zarządu łódzkiego przez zarząd okręgowy.— W straży panował chaos organizacyjny i zupełna nieodpowiedzialność.— Dowódcami byli ludzie nie posiadający kwalifikacyj.— Gospodarka finansowa polegała na trwonieniu grosza publicznego

Przeciwko niektórym członkom b. zarządu wszczęto śledztwo

Gdy przed kilku miesiącami rozwiązano zarząd straży ogniowej w Łodzi i zamianowano komisję zarządzającą — zaczęły się szerzyć na ten temat niezwykłe wersje. Fala pogłosek wzrosła, gdy komisja zarządzająca zwolniła szereg oficerów straży ogniowej i kilku członkom wytoczyła dochodzenie prokuratorskie.

Celem wyświetlenia sprawy komisja zarządzająca straży zaprosiła na dzień wczorajszy przedstawicieli prasy łódzkiej. Imieniem komisji zarządzającej wyjaśnień udzielał **naczelnik Nowakowski,** w obecności komendanta straży ogniowej w Łodzi **inż. Kowalczyka.**

Naczelnik Nowakowski podkreślił, że komisja już dawno chciała poinformować opinję publiczną o tem, co się dzieje w straży. Jeśli jednak zwlekała, to tylko dlatego, że **straż ogniowa jest pupilkiem Łodzi, jest instytucją, z której miasto nasze jest dumne i dlatego nie chciała wywlekać na światło dzienne spraw przykrych,** które ten entuzjazm społeczeństwa łódzkiego dla straży mogłyby stłumić. Gdy jednak szerzyć się zaczęły wersje niepokojące, komisja zarządzająca uznała, że lepiej będzie, gdy sama poinformuje społeczeństwo o tem, co w instytucji tej zaszło i co się dzieje w chwili obecnej.

Skandaliczna gospodarka.

— Rozwiązanie zarządu straży ogniowej oraz zdymisjonowanej komendy miało swoje poważne przyczyny. Nim je omówię — oświadczył nacz. Nowakowski — pragnę podkreślić pewien moment zasadniczy. **Zarząd straży nie został rozwiązany przez władze administracyjne. Nie było tu ingerencji władz państwowych. Rozwiązała ten zarząd władza straży, mianowicie zarząd okręgowy straży pożarnych,** który, obserwując działalność **zarządu łódzkiego, uważał, że tego stanu rzeczy tolerować dłużej nie można.**

Straż ogniowa w Łodzi istnieje już 58 lat. Jej byt prawny opiera się na statucie. I pierwszym grzechem zarządu było, że

STATUT NIE BYŁ PRZESTRZEGANY.

Przewiduje on, iż zarząd powinien składać się z 12 osób, tymczasem **składał się on z 25 osób.** Nie byłoby w tem nic złego ostatecznie, gdyby większa ilość ludzi chciała rzetelnie i skutecznie pracować. Jak jednak odbywała się ta praca, niechaj świadczą następujące cyfry: **rada sztabowa odbyła w ciągu 1933 roku 15 posiedzeń.** Wydawałoby się, że to jest dużo. Ale na tych 15 posiedzeniach — **pierwszy zastępca komendanta nie był ani razu, drugi zastępca był zaledwie na dwóch posiedzeniach. Adjutant Folkman — nie był ani razu, naczelnik Orłowski — nie był ani razu, naczelnik kolumny wodnej Wolf — nie był ani razu, lekarz straży — był tylko na 1 posiedzeniu.**

Nominacje oficerów straży odbywały się zupełnie bezpodstawnie. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że

ani jeden oficer straży ogniowej w Łodzi nie posiadał kwalifikacyj,

wymaganych przez instrukcje o organizacji pożarnictwa. Naczelnicy Pfeiffer i Koszade mianowani zostali na swoje stanowiska zupełnie bezprawnie. Dodać do tego należy, że gdy w czasie inspekcji zapytano o coś p. Pfeiffra — on, naczelnik polskiej straży ogniowej odparł: **„PO POLSKU NIE ROZUMIEM I MÓWIĆ BĘDĘ TYLKO PO NIEMIECKU".** Naczelnik Koszade również po polsku nie mówił. Przy angażowaniu ludzi panował zupełny bałagan. Personel był przyjmowany ustnie i nigdzie w aktach nie można się było doszukać jakiejkolwiek wzmianki o przyjęciu i warunkach pracy zaangażowanego.

— Są to jednak sprawy nie najważniejsze — mówił dalej nacz. Nowakowski. — Pomówimy o gospodarce, jaką prowadzono w straży, a to są sprawy bardzo przykre. Przedewszystkiem kilka faktów: **kierownik warsztatów za wyjazd 2-dniowy do Warszawy pobierał zł. 180.80. Członek zarządu za jednodniowy wyjazd do Warszawy pobierał zł. 152.**

Tych faktów nie trzeba komentować. Wnioski same się nasuwają.

Na terenie straży istnieje kilka funduszów: **inwalidzki, wdów i sierot, sygnalizacyjny i t. d.** Fundusze te były przechowywane w bankach prywatnych — i pomimo waloryzacji — **w dolarach, spowodu**

BRAKU ZAUFANIA DO WALUTY POLSKIEJ.

Ta gospodarka zemściła się w ten sposób, że **na samym kursie straż ogniowa straciła 203,428,07 złotych.** Zaznaczyć należy, że **komisja rewizyjna straży nie sprawdzała funduszów, tylko kasę główną.** Ten obowiązek należał do zarządu. Zarząd tego nie robił.

Pożyczali sobie nawzajem.

Pozatem gotówka straży przechowywana była, miast w banku, prywatnie u jednego z członków komendy, również w dolarach. Członek ten zamienił pieniądze na dolary według kursu wysokiego, a **zwrócił je, gdy dolar spadł i trzeba je było sprzedać po kursie najniższym.**

Jeden z członków zarządu **pobrał w roku 1933 do rozliczenia z kasy zł. 270.000. Trzymał te pieniądze cały rok, a na styczeń 1934 jeszcze był winien zł. 21.000.** Gdy członkowie zarządu potrzebowali pieniędzy — **pożyczali je sobie z kas strażackich. A równocześnie odmawiano pożyczek strażakom, że przytoczymy przykład:—podanie o pożyczkę złożyła wdowa po toporniku Waserlingu, który zginął w czasie akcji ratowniczej. Prosiła o pożyczkę 200 zł. zabezpieczają ją swą rentą, która otrzymuje ze straży. Spotkała się z kategoryczną odmową.**

Jeden z funkcjonarjuszy straży ogniowej otrzymał zł. 3.111 bez uchwały zarządu i pieniądze te, mimo naszych monitów, po dzień dzisiejszy nie zostały zwrócone. **Naczelnik jednego z oddziałów pożyczył sobie z kasy inwalidzkiej zł. 3.000 w roku 1931 — pieniądze te nie zostały dotąd zwrócone.**

Jeden z członków zarządu **pożyczył sobie 10 grudnia 1932 roku 1.000 dolarów po kursie zł. 8.90, dopiero po roku, 6 grudnia 1933 zwrócił 300 dolarów, które kasa przyjęła po kursie zł. 8.90, gdy kurs dolara wówczas już był daleko niższy.**

Warsztaty straży ogniowej przyjmowały zamówienia również od firm prywatnych. Firmy te pozostały winne po dzień dzisiejszy 30.000 złotych, a największą kwotę został winien i nie pokrywa jej, mimo kilkukrotnych monitów, **jeden z członków zarządu, który stale naprawiał w warsztatach swoje auto prywatne.**

Prawdą jest, że **przeciwko kilku ludziom zrobiliśmy**

doniesienie karne do prokuratora.

Narazie tylko jedna sprawa została umorzona, a dotyczy ona b. kierownika warsztatów Hohna. P. Hohn sprzedawał z warsztatów szmelc, a pieniądze do kasy straży nie wpływały. Gdy monitowaliśmy go o to, oświadczył, że **pieniądze te były, bez księgowania, używane na różne nieprzewidziane wydatki.** Prokurator musiał umorzyć sprawę, gdyż p. Hohn zgłosił świadków, którzy twierdzili, że **na takie wydatki pozwolił mu ś. p. komendant Grohman.**

Inne sprawy karne są w toku. Oficerowie, przeciwko którym są skierowane, są zawieszeni narazie. Nie chcę wyjawiać szczegółów śledztwa, ale wyjaśnię opinji publicznej, o co toczy się sprawa. Chodzi o

KUCHNIE DLA BEZROBOTNYCH,

które kiedyś prowadziła straż ogniowa. M. in. **wytoczyliśmy sprawę przemysłowcowi łódzkiemu p. Ottonowi Eisenbraunowi.** Gdy w roku 1931 zawiązał się w Łodzi grodzki komitet do spraw bezrobocia, straż ogniowa stworzyła komisję do spraw kuchen. Na czele tej komisji stanął

p. Otto Eisenbraun.

Kuchnie były prowadzone do końca lutego 1934 roku, więc logika nakazała przypuszczać, że **w ciągu marca wszystkie rachunki będą uporządkowane i zamknięte.** Gdy objęliśmy urzędowanie 18 maja, sprawdzamy, gdzie znajdują się akta tych kuchen. **Chodziło o wyliczenie się z sumy poważnej — z 400.000 złotych.** Piszemy wobec tego do p. Eisenbrauna list, prosząc o przesłanie nam akt. **P. Eisenbraun odpowiada nam, że aktów nie ma, gdyż żadnej buchalterji nie prowadził.** Piszemy jeszcze jeden list. P. Eisenbraun znów odpowiada, że

BUCHALTERJI NIE PROWADZIŁ,

a wykazy oddał do komitetu grodzkiego. Zwracamy się więc do komitetu grodzkiego i stamtąd otrzymujemy odpowiedź, że p. Eisenbraun przesyłał tylko wyliczenia obiadowe, a żadnych rachunków kasowych nie oddawał. Buchalterję zaś obowiązany był prowadzić. Cóż mieliśmy zrobić? Skierowaliśmy sprawę do prokuratora. Sędzia śledczy wezwał do siebie p. Eisenbrauna i —

AKTA ZNALAZŁY SIĘ.

P. Eisenbraun chciał obronić w ten sposób kilku oficerów...

B. sierżant straży ogniowej Pahl otrzymał 1 lipca 1931 roku od b. zarządu straży upoważnienie do zbierania ofiar i składek. W styczniu 1932 roku kancelarja zażądała od niego sprawozdania. P. Pahl rachunki przedstawił, lecz pieniędzy nie wpłacił. I dotychczas

nie wyliczył się z sumy 1.139 zł. 20 gr.

wobec czego musieliśmy wytoczyć mu dochodzenie karne. Zastępca naczelnika, Kałużyński, przechowywał u siebie kasę zarobkową ochotników. Mimo wezwania, nie zwrócił drobnej sumy zł. 193.94.

Nie chcemy już wymieniać innych nazwisk. Gdy wszystkie dochodzenia zostaną ukończone, nie omieszkamy wówczas powiadomić opinji publicznej o ich rezultatach. Są to sprawy bardzo przykre i z pewnością nie wyciagalibyśmy ich na światło dzienne, gdyby nie zrodził się niewiadomo z jakiego powodu zarzut, że

„KRZYWDZIMY LUDZI ZASŁUŻONYCH".

Przejdźmy skolei do strony technicznej. W czasie przeprowadzonej lustracji zastaliśmy tabor, składający się z 33 samochodów,

w stanie b. złym, niemal niezdatnym do użytku.

Wozy były kombinowane, każda część była innego typu. Jednem słowem, graty. Musimy lojalnie stwierdzić, że motoryzacja łódzkiej straży odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Kupowano samochody w demobilu. Trzeba było kupować co się dało. Ale później już niepotrzebnie wyrzucano pieniądze na remonty tych wozów, co pochłaniało takie sumy, że można było za nie nabyć nowy tabor. Aby nie być gołosłownym — fakt: **ostatnio zarząd polecił zmonto-**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nadużycia w straży ogniowej

DOKOŃCZENIE.

wać w warsztatach samochód używany. KOSZTOWAŁO TO 52.000 ZŁOTYCH. W tym samym czasie nowy samochód kosztował tylko 25.000.

Chaos i bałagan.

Warsztaty straży miały wykonywać na polecenie zarządu roboty prywatne. Uważano, że to da dochód straży. Pomijając, że na tem cierpiał tabor własny straży. Ale gospodarka w warsztatach przedstawiała się następująco: koszta samej robocizny w warsztatach wynosiły miesięcznie przeszło 2.500 złotych. W miesiąc po objęciu przez nas urzędowania zmniejszyliśmy te koszty do 1.740 złotych, a

OBECNIE WYNOSZĄ ONE 750 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

To już świadczy o gospodarce, jaka była prowadzona. A równocześnie tabory nietylko nie dawały zysków, ale, jak już wspomniałem, **prywatne firmy są nam winne po dzień dzisiejszy i nie płacą — 30.000 złotych.**

Ogólny koszt utrzymania taboru i warsztatów wynosił w czasie gospodarki zarządu 94.000 złotych rocznie. Obecnie, za okres 5 i pół miesięcy naszego urzędowania, koszty te wyniosły 6 i pół tysiąca złotych, a więc 15.000 złotych rocznie.

MOŻNA BYŁO ZAOSZCZEDZIĆ NA TEM 79.000.

Czy te oszczędności były konieczne? Na ostatniem walnem zebraniu, które odbyło się 5 maja 1934 roku preliminowano budżet straży. Na wniosek zarządu przeznaczono na wydatki — 828.033 złote, a wpływy preliminowano w kwocie 657.000 złotych. Już zgóry świadomie określono deficyt na 171,33 złotych, gdy stary deficyt, z poprzednich lat wynosił już 203, 813 złotych. Mimo to uchwalono dla zarządu **12.000 złotych na fundusz dyspozycyjny, a upoważniono zarząd do wydatkowania jeszcze 10 proc. ogólnego budżetu, jeśli zajdzie potrzeba.**

W rzeczywistości deficyt miał być daleko większy. Magistrat uchwalił o 50.000 mniejszą kwotę, niż preliminował zarząd straży. Ponadto za poprzedni rok już była z magistratu pobrana cała subwencja, a ponieważ rok administracyjny w samorządzie rozpoczyna się dopiero 1 kwietnia, straż mogła liczyć tylko na subwencję z trzech kwartałów, czyli znów o 50.000 mniej. Preliminowano większe kwoty od towarzystw ubezpieczeń, aniżeli te towarzystwa uchwaliły. I w ten sposób

DEFICYT ZA JEDEN ROK MIAŁ WYNIEŚĆ OGÓŁEM 343.000 ZŁOTYCH.

Jeszcze jeden fakt. Administracja (do tego nie zalicza się oddziałów) — pochłaniała w czasie gospodarki zarządu kwotę zł. 3093 miesięcznie. Obecnie kosztuje ona zł. 2.675 miesięcznie. Wydaje się, że różnica niewielka. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że obecnie administracja obejmuje także **komendanta zawodowego, który jest instruktorem pożarnictwa, młodszego instruktora — referenta wyszkolenia, oraz referenta obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, których dawniej nie było.**

Na szczęście należy to już do przeszłości. Ale to właśnie spowodowało, że trzeba było

zarząd rozwiązać, komendę zdymisjonować

i wprowadzić zarząd przymusowy.

Były dwie możliwości rozwiązania tej sprawy. Mógł w to wkroczyć starosta, jako przedstawiciel władzy administracyjnej i na podstawie prawa o stowarzyszeniach mógł zarząd rozwiązać i mianować 1-osobowego komisarza na czas nieograniczony. Nie chcieliśmy jednak do tego dopuścić. Zbyt droga nam była instytucja straży ogniowej, i jej tradycje. Dlatego też sprawa została załatwiona wewnętrznie, organizacyjnie. Wyższe ogniwo rządzące, —

ZARZĄD OKRĘGOWY—ROZWIĄZAŁ ZARZĄD ŁÓDZKI.

My, jako komisja zarządzająca, sprawujemy swoje funkcje tylko tymczasowo i będziemy radzi, gdy przyszłemu zarządowi oddamy instytucję łódzką w należytym porządku.

— I jeszcze o jednem chcieliśmy wspomnieć —

NIEMA MOWY O LIKWIDACJI STRAŻY OCHOTNICZEJ.

Przeciwnie — charakter ochotniczy straży łódzkiej będzie przez nas utrzymany. W najbliższej przyszłości raz jeszcze zwrócimy się do opinji publicznej — złożymy sprawozdanie z tego, co komisja zarządzająca zrobiła i będziemy już wówczas mogli podać termin walnego zgromadzenia członków straży, które dokona ponownego wyboru zarządu na nasze miejsce.

Temi słowy zakończył naczelnik Nowakowski swe sprawozdanie w imieniu komisji zarządzającej. Po kilku jeszcze informacjach technicznych, udzielonych nam przez komendanta inż. Kowalczyka, konferencja prasowa została zamknięta.

— **sum.** —

Walka o reformę ustroju we Francji trwa

Doumergue nie chce ujawnić swego projektu.—Radykali za utrzymaniem rozejmu partyjnego

Paryż, 30 października.

(PAT) W kołach politycznych spodziewano się, że w czasie dzisiejszego posiedzenia rady gabinetowej **będzie poruszona także sprawa reformy państwa.** Komunikat, ogłoszony po posiedzeniu, mówi jednak, iż ministrowie zajmowali się jedynie sprawą zmiany systemu emerytur.

Wydaje się jednak prawdopodobne, że istotnie sprawa ta zostanie poruszona dopiero na przyszłem posiedzeniu rady gabinetowej.

Za wydarzenie dnia uważane jest więc nietyle posiedzenie rady gabinetowej, ile rozmowa, jaką przedtem odbył minister Herriot z premjerem Doumergue'm.

„Paris Soir" podkreśla, że premjer Doumergue zachowuje dotychczas **ścisłe milczenie co do swoich planów reformy państwa i nikomu nie zwierza się ze swych zamiarów,** nie czyniąc wyjątku nawet w stosunku do niektórych członków gabinetu. Wszelkie pogłoski w tej sprawie mogą mieć więc tylko charakter hipotezy.

W kołach parlamentarnych uważają za możliwe następujące trzy ewentualności: 1) premjer Doumergue dojdzie do porozumienia z Herriotem co do projektu pojednawczego, który zadowoliłby senat i kongres radykałów, nie znosząc całkowicie praw senatu w sprawie rozwiązania izby, 2) za drugą hipotezę należy uznać ewentualność odłożenia daty zwołania zgromadzenia narodowego, które odbyłoby się dopiero po uchwaleniu budżetu przez izby. W ten sposób zostałaby odroczona decyzja w tej sprawie, co pozwoliłoby na odłożenie rozwiązania trudnej sytuacji do bardziej pomyślnej chwili, trzecią wreszcie hipotezą jest, iż premjer Doumergue, nie mogąc dojść do porozumienia z ministrem Herriot, przedłoży pomimo to swoje projekty parlamentowi i krajowi. Dziennik uważa, że w każdym razie **przed upływem kilku dni nie będzie można dowiedzieć się niczego konkretnego na temat dalszej ewolucji wydarzeń.** Możliwe jest, że dopiero sobotnie posiedzenie rady ministrów, które będzie poświęcone sprawie reformy państwa, lub mowa premjera przez radjo, rzucą nieco światła na obecną sytuację.

W zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych sądzą, że **w razie definitywnego ustalenia na radzie ministrów projektów reformy państwa i powzięcia decyzji zwołania zgromadzenia narodowego, rząd złożyłby w izbie w dniu jej powrotu z feryj odpowiedni wniosek, który zostałby natychmiast odesłany do komisji reformy państwa.** Izba wypowiedziałaby się następnie w tej sprawie na zasadzie wniosków komisji, poczem projekt zostałby odesłany do pałacu luxemburskiego. Porozumienie między obu izbami musiałoby zająć conajmniej kilka dni.

W ten sposób zgromadzenie narodowe mogłoby zostać zwołane dopiero około 15 lub 20 listopada, a najwcześniej 13-go. Naogół jednak koła polityczne zachowują w tej sprawie rezerwę.

Przyjaźń sowiecko-francuska

Francuzi są zadowoleni ze współpracy z Moskwą

Paryż, 30 paźdz.

(Pat) — Minister Herriot powrócił dziś rano do Paryża i oświadczył dziennikarzom, co następuje:

Jeszcze raz zwracam uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażona jest Francja zzewnątrz i zwewnątrz. Z tego właśnie powodu nie przestanę domagać się od wszystkich stronnictw politycznych **ścisłego przestrzegania rozejmu partyjnego. Partja radykalna gotowa jest dla uratowania tego rozejmu, pójść na jaknajdalej idące ustępstwa.**

Następnie minister Herriot pokazał dziennikarzom telegram, otrzymany od komisarza Litwinowa **z podziękowaniem za życzenia, przesłane z okazji 10-lecia wznowienia stosunków oficjalnych pomiędzy Sowietami a Francją.** — Opinja społeczna w Sowietach — pisze Litwinow — zachowa nazawsze żywe wspomnienie przysług, jakich nam pan nigdy nie odmawiał w sprawie współpracy sowiecko-francuskiej, która jest zasadniczym czynnikiem w dziele pokoju światowego.

Paryż, 30 paźdz.

(Pat) — Z okazji 10-ej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Z. S. R. R. „Le Temps", podkreśla ewolucję polityczną, jaką przeszedł związek sowiecki w tym okresie. **Polityka współpracy międzynarodowej, do jakiej dąży obecnie Moskwa, stanowi kontrast z tendencjami i działalnością rewolucyjną trzeciej międzynarodówki** w której reasumowała się początkowo cała dyplomacja sowiecka. Należy sobie życzyć, by zbliżenie francusko-sowieckie przysłużyło się w konsekwencji również pokojowi w stosunkach społecznych, podobnie jak pragnie się, by przyczyniło się ono do pokoju w polityce europejskiej.

Urzędnicy muszą kupować gęsi

Niezwykły projekt litewskiego min. rolnictwa

Królewiec, 30 paźdz.

(Pat) — Cała prasa litewska podaje, że rada ministrów rozpatrywała w dniu 26 paźdz. oryginalny projekt ministra rolnictwa **w sprawie nakazania urzędnikom państwowym i komunalnym obowiązkowego zakupu w sezonie bieżącym pewnej ilości gęsi.** Projekt przewiduje, by do każdych 100 litów pobieranej pensji, **był przywiązany obowiązek kupienia 1 do 1 i pół gęsi.** W ten sposób urzędnicy kupiliby ponad 200.000 sztuk gęsi i rozwiązany zostałby problem zbytu tego drobiu. Cena dużej gęsi na Litwie wynosi 4 lity.

— Sekretarz generalny konferencji rozbrojeniowej Aghnides przybył do Londynu celem naradzenia się z Hendersonem w sprawie terminu zwołania prezydjum konferencji.

Jak gospodarować będzie państwo

w roku przyszłym.—Oszczędności w wydatkach na administrację.—Min. skarbu liczy na wzrost wpływów z podatków dochodowego i obrotowego

Przed debatą budżetową w sejmie

Warszawa, 30 paźdz.

(B) Dziś po południu dostarczono do sejmu egzemplarz przedłożenia rządowego, zawierającego preliminarz budżetowy Rzplitej na okres od 1 kwietnia 1935 roku do 31 marca 1936 r., czyli na okres czasu, który objęty jest zwykłym skrótem, oznaczającym rok gospodarczy 1935-36.

Preliminarz budżetowy jest w tym roku wyjątkowo grubą księgą, zawierającą równe 700 stron druku i to dlatego, że ministerstwo skarbu udzieliło w swem przedłożeniu najbardziej szczegółowych wiadomości, zarówno o wykonaniu budżetu jak i o planach na przyszłość, motywując je niemniej szczegółowo.

Jak już donosiliśmy pokrótce, preliminarz budżetowy na rok 1935-36 przewiduje

W WYDATKACH NA ADMINISTRACJĘ SUMĘ 2,123 MIL. ZŁ.

oraz na dopłatę do przedsiębiorstw państwowych 8 milj. zł.

W porównaniu do budżetu tegorocznego czyli na rok 1934-35

w grupie wydatków na administrację zmniejszono wszystkie pozycje

z wyjątkiem wydatków ministerstwa spraw wojskowych, wewnętrznych i nie dających się zmniejszyć wydatków na obsługę długów państwowych.

Nieznacznemu natomiast zwiększeniu uległ budżet ministerstwa przemysłu i handlu , a mianowicie o 2 milj. zł., przeznaczonych na pewne wydatki morskie, związane z dalszą rozbudową Gdyni i polską flotą handlową.

W szczegółach, na czele pozycji wydatków figurują wydatki ministerstwa spraw wojskowych w wysokości 761 mil zł., ściśle zgodnie z pozycją wydatków tegorocznych.

Na drugiem miejscu — wydatki ministerstwa oświaty wynoszą 293 milj. zł., w porównaniu z cyfrą 311 mij. zł. w wydatkach tegorocznych.

Na trzeciem miejscu — ministerstwo spraw wewnętrznych z cyfrą wydatków 197 milj. zł.

Ministerstwo przemysłu i handlu znajduje się na miejscu następnem z pozycją wydatków 42 milj. zł. w porównaniu z 40 milj. zł. wydatków tegorocznych

Pozycja wydatków ministerstwa spraw zagranicznych jest utrzymana bez zmian w wysokości 40 milj. zł. na rok przyszły, analogicznie z rokiem bieżącym. —

W dziedzinie prawnej nowy preliminarz budżetowy nie różni się niemal niczem od preliminarzy dotychczasowych Ustawa skarbowa na rok 1935-36 przewiduje również, jak ustawy w latach ubiegłych, iż **kredyty na wydatki wszystkich resortów rządowych otwiera minister skarbu miesięcznie, co wprowadzone jest w tym celu, aby ułatwić orjentację na temat stanu strony dochodowej i wydatkowej budżetu co miesiąc.**

Dalej ustawa przewiduje, że **skarb państwa w dalszym ciągu będzie mógł korzystać z bezprocentowego kredytu w Banku Polskim w wysokości 100 milj. zł**, i przewiduje, że minister skarbu będzie mógł udzielać związkom samorządowym z zapasów kasowych pożyczek na terminy nie dłuższe, niż 12 miesięcy, przyczem łączna kwota tych pożyczek nie może przekroczyć 20 proc. sum udziałów związków samorządowych w podatkach państwowych.

Największe zaciekawienie budzi oczywiście budżet ministerstwa skarbu, a więc właściwy budżet podatkowy. Naogół ministerstwo skarbu przewiduje, że z danin publicznych zbierze się w roku 1935-36 więcej, aniżeli w roku bieżącym gdyż

preliminowana suma dochodów z danin publicznych wynosi 1,024 miljonów złotych

podczas gdy w roku bieżącym wynosiła 982 milj. Wzrost dochodów przewiduje ministerstwo przedewszystkiem w dziedzinie podatków bezpośrednich, które mają dać 554 milj. zł. zamiast 552 milj. złotych.

Podatek obrotowy ma dać 180 milj. zł., zamiast 177 milj., a podatek dochodowy 190 milj., zamiast 180 milj. — Ten swój

OPTYMIZM W DZIEDZINIE PODATKÓW

ministerstwo skarbu motywuje tem — jak pisze w uzasadnieniu do preliminarza budżetowego — wpływy z podatku dochodowego wykazują od szeregu miesięcy, wzrost a ministerstwo skarbu mniema, że tendencja zwyżkowa potrwa nadal.

Dochód z podatków: gruntowego, od nieruchomości, od kapitałów i rent, od energji elektrycznej, od uboju i od niektórych zajęć zawodowych, utrzymane zostały na wysokości tegorocznej.

Natomiast z odsetek za zwłokę z kar i grzywien, ministerstwo skarbu przewiduje dochód wyższy od tegorocznego, gdyż 18 milj. zamiast 16.5 milj. W dziale podatków pośrednich, przewiduje ministerstwo skarbu dochód niezmieniony od wina i piwa i od olejów mineralnych. Znacznie wyższy natomiast dochód przewidziany jest od cukru, bo w wysokości 103 milj., zamiast 93 milj. W motywach zwiększenia tej pozycji, ministerstwo skarbu zawiadamia sejm, że w najbliższym czasie

wniesie projekt ustawy o specjalnym dodatku do podatku od cukru

Jak się dowiadujemy, dodatek ten będzie wynosił 5 milj. zł. od jednego kwintala cukru i ma być uiszczony przez producentów.

Bardzo ciekawie przedstawia się pozycja dochodów ministerstwa skarbu od zapalniczek. W tym dziale ministerstwo skarbu liczyło przed dwoma laty, że zbierze 200.000 zł., a zebrało niespełna 3.000. Zupełnie podobnie przedstawiała się sytuacja w roku bieżącym i dlatego ministerstwo skarbu licząc się, że

PODATEK OD ZAPALNICZEK ZAWIÓDŁ

całkowicie, a zapalniczek stemplowanych wogóle się nie spotyka — przewiduje z tego niezwykle skromną pozycję, zaledwie 1000 zł. Z dziedzin zapowiedzi budżetowych, najważniejsza wydaje się nam ta, którą znaleźliśmy na stronie 181 wielkiej księgi, zawierającej preliminarz budżetowy.

Ministerstwo skarbu zawiadamia mianowicie sejm, że w najbliższym czasie, **wniesie do izby projekt ustawy**

podwyższającej nadzwyczajny dodatek do podatków bezpośrednich i opłat stemplowych z 10 na 15 proc.

Dodatek do podatków pośrednich będzie utrzymany w wysokości 10 proc.

Dzięki temu podwyższeniu nadzwyczajnego dodatku do podatku i do opłat stemplowych, a więc przedewszystkiem do podatku dochodowego — liczy ministerstwo skarbu na zebranie 69 milj. zł.

W dziedzinie innych dochodów ministerstwa skarbu wspomnieć należy monopole państwowe, które mają przynieść 630 milj. zł., zamiast 646 milj. — Wśród monopoli, największy dochód przynieść ma monopol tytuniowy 330 milj., to jest o 10 milj. mniej niż w bieżącym roku. Najwidoczniej ministerstwo skarbu liczy się ze spadkiem konsumcji wyrobów tytuniowych. Monopol spirytusowy dać ma 220 milj. zł., loterja państwowa 20 milj., monopol solny 46 milj., a monopol zapałczany 13 milj. czyli z bardzo małemi wyhaniami, tyle co w roku bieżącym.



Reorganizacja armji niemieckiej

według wzorów przedwojennych.—Budowa nowych lotnisk wojskowych

Strasburg, 30 października. (PAT).

Według informacyj strasburskiego biura prasowego „Unabhaengiger Zeitungs-Dienst" armja niemiecka **ulega nowej reorganizacji i w najbliższym czasie obejmować będzie 24 korpusy** (Armeekorps) **czyli dokładnie tyle, co przed wojną.** —

W związku z powyższem, terytorjum Rzeszy podzielone ma być wkrótce na 16 okręgów wojskowych (Wehrkreise), w których znajdować się będą **siedziby dowództw korpusów (Armeekorpskomando).**

Strasburg, 30 października. (PAT).

Strasburska „Republique" donosi, że w miejscowości Alt-Toeplitz, niedaleko Poczdamu, znajduje się w budowie obecnie nowe lotnisko wojskowe, które ma być wykończone jeszcze tego roku.

Lotnisko to zaopatrzone **będzie w podziemne hangary.** To samo pismo informuje, że firma „Rheinische Metallwarenfabrik" w Duesseldorfie, której głównym akcjonarjuszem jest Krupp, a ostatnio również rząd Rzeszy, **podwyższyła swój kapitał zakładowy do przeszło 100 miljonów marek.** (Dokładna cyfra nie jest pismu znana). Firma ta posiada monopol wyrobu dział średniego kalibru

Gwałtowna zwyżka cen w Niemczech

Szturmowcy mają przeprowadzić kontrolę w sklepach

Berlin, 30 paźdz.

(Pat) — Z każdym dniem coraz częstsze stają się wystąpienia miarodajnych przedstawicieli partji hitlerowskiej przeciwko podwyżkom cen na różne artykuły w handlu detalicznym. **Zapowiedziana przez partję masowa akcja kontroli cen w przedsiębiorstwach, wzbudziła w szerokich kołach żywe poruszenie.** Jak bardzo sfery odpowiedzialne liczą się z koniecznością opanowania sytuacji i wstrzymania dalszej zwyżki cen, świadczy fakt, że **do przeprowadzenia kontroli zmobilizowano zarówno organizacje partyjne, jak i izby przemysłowo-handlowe oraz rzemieślnicze.**

W Monachjum na zgromadzeniu powierników pracy, przywódca ich Frey, apelował do czynników miarodajnych, aby wydały jaknajostrzejsze zarządzenia przeciwko nieuzasadnionej podwyżce cen na środki żywności.

Moskwa, 30 paźdz.

(Pat) — W Abchazji (Kaukaz północny), znaleziono trzech starców, z których jeden liczy 152 lata i ma 100-letniego syna, drugi — 130 lat i 75 osób potomstwa, trzeci zaś — 126 lat. — Jest to przypuszczalnie trójka najbardziej długowiecznych ludzi.

„ESKIMO".

ESKIMO

Wystarczy rzucić to słowo, aby wywołać zaciekawienie. Eskimo! — wszyscy już wiedzą, że to tytuł filmu. I to niebylejakiego obrazu, lecz największego arcydzieła tegorocznej produkcji światowej.

Obraz ten reżyserował W. S. Van Dyke, twórca „Poganina", „Białych cieni", i „Trader Horna". Realizacja „Eskimo" kosztowała Van Dyke'a 17 miesięcy pracy w krainie wiecznego śniegu na odległych podbiegunowych terenach.

O „Eskimo" mówią. O filmie tym dochodzą stale entuzjastyczne głosy z zagranicy. Nietylko Ameryka, ale Europa od południa do północy nie ma dość słów uznania dla gigantycznego filmu genialnego reżysera, W. S. Van Dyke'a.

Eskimo... Eskimo...

Z jakąż niecierpliwością czekamy na ten niezwykły film, będący całkowitem oderwaniem od szablonu. „Eskimo" wiąże folklor Eskimosów, ich życie, obyczaje i zwyczaje — z mocnym konfliktem dramatycznym, którego bohaterami są myśliwy Mala oraz kapitan wielorybiego statku europejskiego.

Jest to bezwątpienia najpiękniejsze dzieło, jakie zrealizowano dotąd na taśmie filmowej.

„Eskimo" będzie wkrótce wyświetlane w Łodzi na ekranie GRAND-KINA.

Fałszywe „protokóły mędrców Sjonu"

były kolportowane celem wywołania pogromów w Rosji. — Car osobiście zabronił rozpowszechniania protokółów

Sensacyjne zeznanie Burcewa, słynnego ze zdemaskowania prowokatora Azefa

Bern, 30 października.

(PAT) Na dzisiejszej rozprawie procesu mającego ustalić, czy „protokuły mędrców Sjonu" są dokumentem autentycznym zeznawali jako świadkowie: b. min. spraw zagr. tymcz. rządu rosyjskiego Milukow, wielki rabin Ehrenpreis i radca Farbsztein z Zurichu. **Wszyscy oni twierdzili, że protokóły są falsyfikatem.** Dwaj ostatni, którzy brali udział w kongresie bazylejskim w r. 1897, oświadczyli, że jedynemi dokumentami, pozostałemi po tym kongresie są protokuły oficjalne.

Dalej przesłuchany był Włodzimierz **Burcew, słynny ze zdemaskowania prowokatora Azefa.** Świadek liczący 72 lata, mieszka obecnie w Paryżu, gdzie redaguje pismo antybolszewickie „Wspólna sprawa". Przed 30 laty miał sposobność widzieć kopję protokułów, co do których z kół policji rosyjskiej słyszał zdanie, że **są one fałszowane przez Raczkowskiego i Gołowińskiego.** Manuskryptu sam nigdy nie widział, a co do Nilusa twierdzi, że nie można go nazwać fanatykiem, ani falsyfikatorem, lecz czemś pośredniem.

Według zeznania świadka, CAR MIAŁ OSOBIŚCIE ZABRONIĆ ROZPOWSZECHNIANIA PROTOKUŁÓW.

Na jego rozporządzenie przeprowadzono śledztwo, które ustaliło, że protokuły są fałszowane, czego Raczkowski bynajmniej nie zaprzeczał.

Następny świadek historyk rosyjski Borys Nikołajewskij zeznawał na temat stosunku żydów do rewolucji rosyjskiej.

Dalej zeznawał dr. Henryk Sliosberg, były radca prawny rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, zamieszkały obecnie w Paryżu, który specjal nie był upoważniony do zbadania autentyczności protokułów i miał możność przekonać się, że **były one sfałszowane w celu walki z żydostwem i tendencjami liberalnemi w Rosji.** M. in. miały być użyte przez reakcjonistów rosyjskich przeciwko ministrowi Wittemu.

Rabin Ehrenpreis, urodzony we Lwowie, obecnie zamieszkały w Sztokholmie, brał udział w pracach przygotowawczych do kongresu w Bazylei w r. 1897. Poza rozważaniami natury ogólnej na temat żydowstwa rabin Ehrenpreis stwierdza, że na **kongresie nie było posiedzeń tajnych i protokuły zostały sfałszowane przez antysemitów. Uważa on proces za proces żydów całego świata przeciwko ich wrogom.**

W tym samym sensie zeznaje znany historyk 76-letni Paweł Miljukow, minister spraw zagranicznych w Rosji w r. 1917. Stwierdza on na wstępie, że **wszystkie rządy rosyjskie były antysemickie, a nawet rząd bolszewicki posiada znikomy procent żydów,** co przyznaje, pomimo, że jest przeciwnikiem bolszewizmu.

Zdaniem świadka protokuły są w 40 procent skopjowane ze znanej broszurki Jolly, jednakże autorem tego fałszerstwa nie jest Nilus.

Protokuły były spreparowane, celem **wzbudzenia antysemityzmu wśród inteligencji rosyjskiej** i wpłynięcia na politykę i rząd w tym duchu. Są one w pewnej mierze

PRZYCZYNĄ PÓŹNIEJSZYCH POGROMÓW

i w ten sposób pośrednio pomogły do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej wybuchowi rewolucji.

Jako jeden z ważniejszych świadków zeznawał jeszcze Teodor Tobler, właściciel słynnej szwajcarskiej fabryki czekolady, członek loży masońskiej „Dobra nadzieja". Omawia on stosunek masonerji do żydów i twierdzi, że żydzi nie odgrywają w ruchu wolnomularskim tak decydującej roli, jaką im się ogólnie przypisuje.

Francja żąda wydania Pavelicza

Jugosłowiański minister sprawiedliwości podał się do dymisji

Paryż, 30 paźdz.

(Pat) — **Agencja Havasa donosi z Rzymu: Charge d'affaires Francji, Dampierre zakomunikował rządowi włoskiemu żądanie ekstradycji Pavelicza.**

Paryż, 30 paźdz.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Minister sprawiedliwości Maksimowicz podał się dzisiaj wieczorem do dymisji. Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie rady ministrów. Przyczyny dymisji są dotychczas nieznane. Według krążących pogłosek, posiadają one charakter osobisty.

Paryż, 30 paźdz.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Agencja Avala jest upoważniona do oświadczenia, iż minister spraw zagranicznych Jewticz nie przyjął korespondenta „Voelkischer Beobachter" i nie udzielił mu żadnego wywiadu. — Treść wywiadu jest sprzeczną z prawdą, a intencje jego są tendencyjne.

Starcia ze strejkującymi robotnikami w Ameryce

Nowy Jork, 30 paźdz.

(Pat) — W Denver, w stanie Kolorado doszło do starcia pomiędzy manifestującymi robotnikami a policją. Zatarg powstał na tle miejscowego strejku. — Policja była zmuszona do użycia broni palnej, by rozproszyć manifestantów.

AZEF król szpicli i prowokatorów

11

Po pewnym czasie wszyscy rewolucjoniści spotkali się w Genewie. Przewodniczący partji socjal-rewolucjonistów — Michał Gotz — powitał ich uroczyście i winszował wszystkim i każdemu z osobna ostatniego wielkiego sukcesu. Gotz — człowiek przytwierdzony do fotelu — kaleka — paralityk, był ojcem, bratem i przyjacielem każdego z członków partji, był zarazem kierownikiem ideologicznym terorystów i strażnikiem dawnych tradycyj. Sam Gerszuni nie działał nigdy bez porozumienia się z Gotzem. Wpływ tego człowieka był ogromny i docierał do najdalszych zakątków Rosji, w których żyli i działali teroryści.

Gotz, po zamachu na Pléhwego, ogłosił pełen patosu i dumy manifest, przedrukowany w całej prasie rewolucyjnej świata. Manifest kończył się słowami: „Zaniechamy naszej taktyki dopiero wówczas, gdy w Rosji wprowadzony zostanie system parlamentarny na podstawie powszechnego głosowania — nim to nie nastąpi, będziemy dalej walczyć — tak, jak walczymy dotychczas!".

Echo detonacji bomby, która położyła kres życiu Plehwego, rozniosło się po całym świecie. Wszystkim się zdawało, że spadł jakiś kamień z serca Rosji. Nie opanowany, bezwzględny tyran kat carski, pławiący się w krwi uciśnionych i sponiewieranych — wreszcie zginął! Do bojówki poczęli się zgłaszać nowi ludzie, z całego świata posypały się depesze gratulacyjne, napłynęły datki i ofiary — niejednokrotnie sięgające dziesięciu tysięcy rubli. Do niedawna nieliczna i pozbawiona wpływów partja — stanęła nagle na czele ugrupowań rewolucyjnych.

Bohaterem, który dokonał tego wielkiego dzieła, genjuszem, któremu partja miała wszystko do zawdzięczenia był jednak Azef. „Przed tym człowiekiem należy schylić czoła, nisko, do samej ziemi"... — Tak pisała o nim stara Katarzyna Breszkowskaja — „babka rewolucji" — jak ją nazywali towarzysze.

Azef nie spoczywał na laurach. W dwa tygodnie po śmierci Plehwego występował w imieniu partji na kongresie socjalistycznym w Amsterdamie, a jesienią brał udział w mitingu wszystkich ugrupowań rewolucyjnych, ale nie socjal-demokratycznych w Paryżu. Oczywista, iż został zatwierdzony na stanowisku naczelnika bojówki.

Azef rozpoczął od tego, że opracował nowy statut bojwki, przerabiając ponownie już swe pierwsze opracowanie, oparte na zasadach ustalonych przez Gerszuniego. Tekst statutu ogłoszony był w siódmym zeszycie czasopisma partyjnego. Wyjmujemy z niego najważniejszy ustęp:

Zgodnie z uchwałą partji tworzy się specjalna bojówka, która na zasadach najdalej idącej konspiracji i podziału pracy, prowadzić będzie wyłącznie robotę dezorganizacyjną i terorystyczną. Kierownictwo partji wskazuje owej grupie jej zadania ustala termin i osobę, przeciwko której akcja grupy ma być skierowana. Pozatem bojówka ma zupełną swobodę działania, jest podległa jedynie kierownictwu partji i nie jest zależna od komitetów lokalnych. Bojówka jest organizacją samoistną, posiada własny skład osobowy, własną kasę i własne źródła dochodu.

Pod każdym względem umocniona bojówka udała się się przedewszystkiem do Paryża. Powstał tam zakład pyrotechniczny i szkoła, w której Szwajcer uczył członków bojówki jak obchodzić się z bombami, i jak fabrykować. W międzyczasie Azef utworzył trzy oddzielne grupy — każda z nich miała działać w innej miejscowości.

Największa grupa, najlepiej zorganizowana i najpoważniejsza, miała się skierować na Petersburg, by zająć się generał-gubernatorem Trepowym i wielkim księciem Włodzimierzem. Kierownikiem był Szwajcer. Grupa liczyła początkowo 11 członków, później liczba ich wzrosła do 25.

Druga grupa miała się udać do Moskwy. Celem jej pracy był wielki książę Sergjusz Aleksandrowicz. Kierownikiem był Sawinkow. Początkowo do grupy należeli Kaljajew, Dora Brilliant i dwaj inni towarzysze.

Trzecia grupa miała za kierunek Kijów — za cel gubernatora Kleighesa. Ta ostatnia grupa liczyła zaledwie trzech członków.

Przedewszystkiem należało jednak wyszkolić nowych członków bojówki. Dawni działacze, doświadczeni w obserwacjach ulicznych, w maskowaniu się i t.d. — wykładali nowym...

W listopadzie 1904 roku ruszyły trzy bojówki. Każdy z bojowców zaopatrzony był w fałszywy paszport. Pojechali do Rosji w rozsypkę i każdy oddzielnie. Dynamit został podzielony na małe pakuneczki. Bojowcy pochowali je po kieszeniach.

Najdzielniej pracował trzeci oddział pod Sawinkowem. Kaljajew płonął stale dziwnym ogniem entuzjazmu dla sprawy. Jeśli nie mówił o rewolucji, to mówił o literaturze. „Poeta" widział w literaturze prawie równie silną rzeczniczkę pra uciśnionych, co w terorze. Kaljajew z wielkim zapałem bronił literatury i poezji, gdy ktoś odmawiał jej charakteru rewolucyjnego. Ten pełen entuzjazmu i szlachetności młodzieniec, miał wykonać zamach na wielkiego księcia Sergjusza.

(dalszy ciąg jutro).

KRONIKA

Październik **31** Środa

Dziś Symionjusza
Jutro Wszystkich Św.

Wschód słońca	6.28
Zachód słońca	16.12
Wschód księżyca	00.00
Zachód księżyca	14.03
Długość dnia	9.44
Ubyło dnia	6,45

Dzień oszczędności

Obywatele i Obywatelki!

Coraz bardziej i wszechstronniej doświadczamy tej prawdy, że przeznaczeniem naszego życia jest zmaganie się z jego trudnościami.

Nakazem bezpieczeństwa dla Państwa, Narodu i jednostek, jest gotowość i zdolność odparcia ciosu z każdej strony.

Narody, które posiadają zabezpieczenie w sile moralnej oraz w zasobach materjalnych. idą ku świetlanej przyszłości: aby więc ją osiągnąć, muszą wykazać energję, wysiłek pracy, zapobiegliwość i przezorność.

Świadomi tych zadań i celów. obchodzimy 31 października każdego roku

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI!

W tym dniu poświęćmy chwilę czasu na rozważenie haseł. które dzisiaj przyświecają ludzkości: poprzez troski codziennego życia przebija promienna wiara w lepszą przyszłość. w trwalszą podstawę życia, w jaśniejsze jutro. Nikt inny, tylko my sami musimy tę przyszłość budować. To my sami musimy umacniać i gruntować nasze życie osobiste, państwowe, narodowe, społeczne. Musimy, pracując wytrwale i niezłomnie, kierować wszystkie myśli ku przyszłości: musimy budować wokół siebie zapory przeciwko zdarzeniom losu, jakich życie nie szczędzi. Dążąc do poprawy bytu, zdobycia niezależności, do zabezpieczenia spokojnego jutra. musimy tworzyć własne zasoby materjalne, musimy

OSZCZĘDZAĆ.

abyśmy w każdej chwili życia i w każdej potrzebie znaleźć mogli szybką pomoc i ratunek. O s z c z ę d z a j m y w i ę c w imię własnego bezpieczeństwa, w imię lepszej przyszłości własnej i ogólnej. Wysokość wkładów w instytucjach oszczędnościowych, to miara siły gospodarczej Narodu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Podniosła uroczystość

w Gimnazjum Zgrom. Kupców

Jak się dowiadujemy, w Gimnazjum Męskiem Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 68, w środę, dnia 31 października r. b. będą otwarte podwoje szkoły dla szerszej publiczności, która może być świadkiem podniosłego aktu.

W dniu tym, jako w przeddzień Święta Zmarłych, będzie uczczona pamięć poległych w Walkach o Wyzwolenie Narodu — w westybulu szkolnym zostanie zaciągnięta warta przez uczniów Przysposobienia Wojskowego i Związku Harcerstwa Polskiego, zapłoną żałobne znicze i na płycie marmurowej pod tablicą z wyrytemi nazwiskami bohaterów złożony będzie wieniec.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Podsłuchują, podglądają, prowokują...

TAJNA POLICJA NIEMIECKA

Kontroluje wszystkich i wszystko, nie wyłączając swoich własnych ludzi. — Podsłuchowe aparaty w... kranie wodociągowym

Śmiało rzec można, że żadna z istniejących obecnie lub w przeszłości policyj politycznych nie może rywalizować pod względem **poziomu organizacji technicznej z hitlerowską „Gestapo"** (geheime Staats-Polizei), której kierownictwo spoczywa w rękach jednego z najbliższych zaufanych „Führera", Henryka Himmlera. Ani Fouche, ani Metternich, ani ochrana carska lub G.P.U., **nie doszła do takiej perfekcji,** jak kierownicy tajnej policji politycznej Trzeciego Imperjum.

Co robi Gestapo? **Kontroluje ona wszystkich i wszystko, nie wyłączając** swoich własnych ludzi; ani Goering, ani Goebbells, ani żaden inny dygnitarz nie **są zabezpieczeni przed jej czujnem okiem i uchem;** niewątpliwie i o każdym kroku samego Hitlera wie dokładnie „Wszechwiedzący Henryk", który, nawiasem mówiąc, oprócz komendy „Gestapo" skupia w swem ręku **dowództwo nad 150-tysięczną armją czarnych pretorjanów S.S.**

Na utrzymaniu Gestapo znajdują się obecnie **dziesiątki tysięcy wywiadowców.** Zjawiają się oni codziennie w centralnej siedzibie Gestapo, na Prinz Albrechtstrasse, celem odebrania powierzanych im zadań lub zdania sprawy z misyj już wypełnionych. Wszystkie większe miasta Rzeszy pokryte są istną **siecią wywiadowczą.** Niema dosłownie **ani jednej kawiarni, restauracji lub innego lokalu publicznego, któryby nie posiadał swojego ajenta G.S.P.**

Rzecz jasna, iż osoby, figurujące na t. zw. czarnej liście, stanowią przedmiot szczególnie starannej obserwacji. **Ani jedno słowo, ani jeden gest tych ludzi nie może ujść przed okiem lub uchem Gestapo,** która — jak mówią — posiada do swojej dyspozycji **setki tysięcy mikrofonów podsłuchowych,** zręcznie umieszczonych we wszystkich miejscach podejrzanych... Tak np. podobno w mieszkaniu pastora Neumüllera — Dahlen, jednego z najwpływowszych członków kościoła luterańskiego, **ujawniono mikrofon w... kranie do wody.**

Funkcjonarjusze Gestapo nie zadowalniają się podsłuchami; znają oni doskonale wartość zasady **„verba volant. scripta manent"** (słowa ulatują, pisma pozostają) i dlatego starają się zawsze **zdobyć dowody pisemne.** Lecz ofiary ich również wystrzegają się napisania jakichkolwiek nieostrożnych grożących poważnemi konsekwencjami, słów, które mogłyby stać się śmiertelną bronią w rękach agentów Gestapo. Wpadli oni wobec tego na pomysł **utrwalania słów podsłuchowych na płytach gramofonowych (!),** które przedkładane są później władzy przełożonej jako corpus delicti i niejednokrotnie odtwarzane są na rozprawach sądowych dla udowodnienia winy oskarżonemu.

Rozmowy telefoniczne korespondentów zagranicznych z redakcjami ich dzienników **są stale podsłuchiwane,** a nieraz i zapisywane. Gdy dziennikarz zagraniczny rozpoczyna rozmowę ze swoim pismem, może prawie zawsze zauważyć **charakterystyczny zgrzyt:** to włącza się podsłuch. Jeżeli wiadomości komunikowane przez dziennikarza nie podobają się podsłuchującemu ajentowi Gestapo, to **przerywa on natychmiast rozmowę na kilka minut.** Razu pewnego, udaremniono niepożądaną rozmowę odegraniem **hucznego marsza wojskowego.**

Te nienormalne stosunki tłumaczą hitlerowcy koniecznością. „Walczymy o wielkość Niemiec, a dla osiągnięcia celu musimy używać środków wojennych".

Ostry zatarg w Zgierzu

Strajkują wszystkie przędzalnie zgierskie

Podczas gdy w Łodzi w przemyśle włókienniczym nastąpiło pewne uspokojenie — w Zgierzu wybuchł zatarg, który coraz bardziej się komplikuje i rozrasta.

Zatarg powstał początkowo w jednej fabryce Hoch i S-ka. W fabryce tej nie honorowano od dłuższego czasu taryfy płac, wskutek czego powstawały liczne spory między robotnikami a dyrekcją fabryki. W ubiegłym tygodniu jeden z robotników, który nie wykorzystał w bieżącym roku urlopu, zwrócił się do dyrekcji, **prosząc o urlop. Dyrekcja odmówiła.** Gdy robotnik nie przestawał upominać się o swe prawa — **wypłacono mu za urlop i zakomunikowano, że zostaje on z pracy zwolniony.**

W odpowiedzi wszyscy robotnicy tej fabryki ogłosili strejk włoski. Robotnicy innych fabryk dowiedzieli się o zatargu i o godzinie 1 po poł. strejk solidarny objął wszystkie przędzalnie zgierskie.

Bratobójstwo w Słotwinach

Przyjechał specjalnie, żeby zastrzelić brata

Do łódzkiego urzędu śledczego wpłynęło wczoraj zameldowanie o zbrodni bratobójstwa, dokonanej na stacji kolejowej w Słotwinach. **Od kuli brata, Wacława Góreckiego, padł na samej stacji trupem na miejscu telegrafista — 34-letni Edward Górecki.**

Obaj bracia byli rodem z Kamińska, miasteczka pomiędzy Koluszkami a Piotrkowem.

Bratobójca, mający z swą ofiarą zadawnione porachunki, bezpośrednio po opuszczeniu pociągu przybyłego z Kamińska, **zbliżył się do brata, który właśnie był już po pracy na peronie, zamienił z nim kilka słów i po nich nagle z dużego rewolweru, systemu Mauser — dał śmiertelny strzał w brzuch brata.**

Mimo natychmiastowej pomocy, Edward Górecki zmarł, nie odzyskawszy przytomności po kilku minutach.

Wacław Górecki został zatrzymany i osadzony w areszcie gminnym. (g)

Samobójstwo w piwiarni

Po spożyciu śniadania, strzelił sobie w pierś

Po upływie zaledwie kilku godzin od tragedji przy ul. Narutowicza — o czem piszemy na innem miejscu — rozegrała się w Łodzi w jednej z piwiarń scena o identycznem podłożu. I tutaj kula rewolwerowa położyła kres życiu młodego człowieka, znękanego przedewszystkiem

niepowodzeniem miłosnem.

Rzecz działa się wczoraj w godzinach rannych w piwiarni przy ul. Cegielnianej 18.

Młody człowiek, jak się później okazało, 25-letni Adam Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 28, zajął miejsce przy jednym z stolików i kazał sobie podać posiłek.

Po kilkunastu minutach Mikołajczyk wezwał kelnera i zażądał rachunku na piśmie. Gdy kelner spełnił życzenie gościa i z kartką w ręku zbliżył się do jego stolika — Mikołajczyk **gwałtownym ruchem dobył broni. Kelner cofnął się przerażony, przekonany, że gość godzi na jego życie. Jednak młody człowiek skierował broń w swą własną pierś i dał dwa strzały.**

Denat runął z krzesła na podłogę. W piwiarni powstał zrozumiały popłoch. Lekarz pogotowia miejskiego opatrzył ciężko rannego desperata i skierował go do szpitala św. Józefa w stanie b. ciężkim.

Jak wspomnieliśmy, i ten czyn **ma za podłoże zawiedzioną miłość.**

Mikołajczyk był bez pracy. Z tego powodu utracił względy kobiety, którą kochał. Gdy wczoraj dowiedział się, że **jego ukochana wstępuje w związek małżeński z innym mężczyzną, postanowił odebrać sobie życie.** Przedtem jednak zapragnął zażyć rozkoszy najedzenia się do syta

Znów wypadek na przejeździe...

Tym razem na Chojnach, przy ul. Rzgowskiej

Przed kilku dniami pisaliśmy o niebezpieczeństwie, na jakie narażeni są przechodnie ul. Srebrzyńskiej. Oczywista, że sprawę tę rozwiązuje całkowicie tylko wiadukt, wszelkie przejazdy przez tory są zawsze tylko połowicznem załatwieniem sprawy bezpieczeństwa przechodniów i pojazdów, mijających szyny.

Wczoraj, na przejeździe przy ulicy Rzgowskiej na Chojnach, zdarzył się znów wypadek, świadczący, że te same zarzuty, jakie wysuwaliśmy w sprawie przejazdu na Polesiu Konstantynowskiem, dadzą się wytoczyć **również i w odniesieniu do innych przejazdów.**

Na tor, przy otwartym szlabanie **wjeżdżał wóz ładowny wapnem, przybyły do Łodzi z Sulejowa.** Końmi powoził Binem Szapiro z Sulejowa. Gdy konie znalazły się na szynach, **nagle od strony dworca Kaliskiego, pojawiła się na torze manewrująca lokomotywa.** Nastąpiło zderzenie, które **zwaliło z nóg i spowodowało ciężkie obrażenia pary koni oraz odrzuciło o kilka kroków ciężko ładowny wóz.** Wóz się nie wywrócił i tylko dzięki temu, woźnica wyszedł z tej groźnej opresji bez szwanku. Konie zostały na miejscu dobite. O wypadku spisany został protokuł.

Epidemja odry

Chorują nawet starsze osoby

W północnej dzielnicy miasta, w ciągu ostatnich tygodni, zaznacza się bardzo silnie **wzrost zachorowań na odrę.** Liczba wypadków zapadnięcia na odrę jest tak znaczna, że jest to, jakgdyby mała epidemja. — Na uwagę zasługuje fakt, iż **nawet osoby starsze ulegają tej chorobie.** Zanotowano wypadek zapadnięcia na odrę **siedemdziesięcioletniej staruszki.**

Odra jest chorobą zakaźną. Znaczny procent chorych, to dziatwa szkolna, przyczem stwierdzono wypadki, że dzieci, które mają w domu chorych na odrę rówieśników, jakkolwiek same są zdrowe, spowodowały rozszerzenie się choroby na koleżanki i kolegów ze szkoły, do której uczęszczają.

W każdym stwierdzonym wypadku zachorowania na odrę, lekarz nakazuje izolowanie chorego dziecka lub chorej osoby dorosłej od otoczenia.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś i codziennie wieczorem komedja Acharda „Dama w bieli", w której wspaniały sukces odniosła utalentowana artystka scen warszawskich Halina Cieszkowska.

W czwartek o godzinie 4-ej po poł. stanowiący w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję artystyczną komedjowy przebój Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" po cenach zrzeszeniowych od 40 groszy do zł. 2.70.

W próbach arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.
(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni arcywesoła komedja Stefana Kiedrzyńskiego w 3-ch aktach p. t. „Najszczęśliwszy z ludzi", w reżyserji Antoniego Piekarskiego.

W nadchodzącą sobotę, dnia 3-go listopada b. r. o godz. 8.15 wiecz. premjera przebojowej operetki w 3-ch aktach Lehara p. t. „Hrabia Luxemburg, która we wszystkich miastach Europy zdobywała olbrzymie powodzenie.

TEATR ROZMAITOŚCI

Ostatnie 3 dni występów Idy Kamińskiej. Dziś w dalszym ciągu sztuka „A dank Jun Kinder". Cały parter 1 złoty.

DZISIEJSZY RECITAL MIKOŁAJA ORŁOWA.

Oczekiwany z wielką niecierpliwością przez naszych melomanów koncert największego z wirtuozów mistrza tonów Mikołaja Orłowa odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

RADJOPROGRAM

ŚRODA, dnia 31-go października.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Koncert zespołu Arkadi Flato. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30 Piosenki w wyk. Tito Schipa i Niny Koschitz (płyty) 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksparcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 1.45—16.00: Fragment teatralny. 16.00—16.45: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Tadeusza Jasłowskiego (tenor). 16.45—17.00: Skrzynka dla dzieci — omówi red. B. Stefański.

17.00—17.50: Przemówienie Prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego.

17.50—18.00: Poradnik sportowy.

18.00—18.10: Muzyka (płyty)

18.10—18.15: Repertuar teatrów.

18.15—18.35: Audycja z okazji Dnia Oszczędności.

18.35—18.45: Muzyka (płyty).

18.45—19.00: „Aby więcej kupować, trzeba mieć więcej dochodu" — wygłosi Kazimierz Niżyński. (Transm. z Wilna).

19.00—19.20: Recital śpiewaczy Bazylego Tysiaka (tenor).

19.20—19.30: Pogadanka aktualna.

19.30—19.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Wiktor Tychowski (gitara).

19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00: Wiadomości sportowe.

20.00—20.45: D. c. koncertu muzyki lekkiej.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.30: Koncert Chopinowski w wykonaniu Zygmunta Dygata.

21.30—21.40: Muzyka (płyty).

21.40—22.00: Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

22.00—22.09: Koncert reklamowy z Łodzi.

22.09—22.15: Koncert reklamowy z Warszawy.

22.15—22.30: Muzyka taneczna (płyty).

22.30—23.00: Kwintet fortepianowy Schumanna Es-dur op. 44.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Wypłata rent starczych

w ciągu półrocza wyniosła około 3,200,000 zł.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. Z.U.P.U. wypłacił osobom, otrzymującym renty starcze, około 3.200.000 zł. Na mocy przepisu z dnia 1 lipca b. r., z pośród 3.435 rent starczych wstrzymano wypłatę 314-tu, zmniejszono zaś renty 251 osobom, wskutek czego suma miesięczna rent wypłacanych obecnie (ok. 500.000 zł.) obniżyła się o 87.000 zł.

Zgodnie ze wspomnianym przepisem, wypłata renty starczej zostaje wstrzymana, jeśli osoba, której wypłacano tę rentę, jest w dalszym ciągu zatrudniona i jeśli zarobek jej łącznie z rentą przewyższa płacę, otrzymywaną przed uzyskaniem renty.

W innym wypadku renta starcza zmniejszeniu do takiej wysokości, aby łącznie z otrzymywaną nadal płacą zarobkową nie przekraczała uposażenia, jakie ubezpieczony otrzymywał przed przyznaniem renty.

Jak wynika z cyfr powyższych, przepis z dnia 1 lipca w nieznacznym tylko stopniu zmniejszył sumę wypłacanych rent starczych.

Krwawa tragedja miłosna

Nękany zazdrością, zastrzelił ukochaną i siebie

Jak już donosił „Express Wieczorny" onegdaj wieczorem na polach na krańcach ulicy Narutowicza, tuż koło fabryki pończoch firmy Bracia Frankus rozegrała się krwawa, i zakończona śmiercią dwojga młodych ludzi, tragedja miłosna.

Stanisław Jaworek, zam. przy ul. Wólczańskiej 229 przybył do portjerni fabryki, informując się o jedną z robotnic — Annę Garbolewską. Gdy dowiedział się, że młoda kobieta rychło opuści fabrykę po skończonej pracy — czekał na nią przed wyjściem.

Młodzi ludzie spotkali się, uszli kilka kroków i zaraz potem dały się słyszeć

cztery szybko następujące po sobie strzały.

Portjer oraz kilka osób pobiegło w kierunku, skąd dochodziły detonacje. Na ziemi leżała brocząca krwią Garbolewska, wzywająca coraz bardziej słabnącym głosem pomocy. Obok również mocno krwawiący, leżał Jaworek. Nim jeszcze przybył lekarz ubezpieczalni społecznej — ludzie, którzy przybiegli obojgu na pomoc, stwierdzili

zgon Jaworka i b. ciężki stan robotnicy.

Ciało zabójcy i samobójcy zabezpieczone zostało na miejscu przez przybyłego posterunkowego — Garbolewska przewieziona została do pobliskiego szpitala ubezpieczalni.

Nad ranem Garbolewska zmarła w szpitalu wskutek ran, odniesionych w udo i pierś. Jaworek zabił się wystrzałem w prawą skroń.

Jaworek, liczący zaledwie 23 lata, nosił się z zamiarem pozbawienia życia siebie i ukochanej kobiety, która nie była mu wzajemna i nieraz drwiła z niego. O premedytacji, z jaką został ten krwawy czyn dokonany, świadczą

trzy listy, pozostawione przez desperata.

W jednym ze swych listów prosi Jaworek o pochowanie ich obojga w wspólnym grobie... (g)

Kogo nie wolno eksmitować

w okresie od 1 listopada do 31 marca 1935

Z dniem dzisiejszym wchodzą w życie przepisy o moratorjum mieszkaniowem w porze zimowej. Ponieważ na tle stosowania tego moratorjum wynikały zawsze liczne spory, należy zapoznać się z zasadniczemi wytycznemi tego rozporządzenia.

Moratorjum zimowe nie dotyczy wszystkich bezrobotnych. Wprawdzie czynione były przez zrzeszenia lokatorskie starania w tym kierunku i z tego powodu właśnie kursowały zupełnie mylne pogłoski w tej sprawie. **Bezrobotny, który zajmuje większe mieszkanie, z moratorjum korzystać nie może.**

W porze zimowej, od 1 listopada do 31 marca **nie wolno tylko eksmitować tych bezrobotnych, którzy zajmują 1 lub 2-izbowe mieszkania**, przyczem zastrzeżona jest okoliczność: eksmisja musi być wyrzeczona **za zaległe komorne, a nie z innych powodów**, jak nprz. spowodu zakłócania porządku domowego, obrzydzania współżycia sąsiadom i t. d. W tym ostatnim wypadku, moratorium nie obowiązuje.

Tylko w maskach gazowych i w pasach

można pracować w dołach biologicznych

W dniu 21 kwietnia na posesji przy ul. Wólczańskiej 164 rozegrał się straszny wypadek przy pracy. Józef Mikołajczyk i Stefan Miłaszewski, zatrudnieni w firmie asenizacyjnej „Higjena", przybyli na posesję, by oczyścić doły biologiczne. Obaj robotnicy zeszli do dołów. Gdy po dłuższej chwili nie wychodzili — zajrzał wgłąb otworu trzeci ich kolega pracy i przekonał się, że **obaj nieszczęśliwi leżą bez przytomności, zatruci gazami.**

Wydobyci na powierzchnię przez strażaków w maskach obaj przewiezieni zostali do szpitala, gdzie **Miłaszewski zmarł po kilku godzinach, zaś Mikołajczyk, po długiej kuracji, odzyskał zdrowie.**

Naskutek interwencji inspektora pracy XII obwodu — który stwierdził, iż obaj robotnicy znaleźli się w tak strasznej sytuacji **spowodu nieprzestrzegania przez właściciela firmy „Higjena" przepisów o ochronie zdrowia robotników pracujących w dołach biologicznych**, właściciel przedsiębiorstwa Wacław Hołdrowicz stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika. Między innemi, Hołdrowicz odpowiadał za to, że **pozwolił swym robotnikom pracować bez masek gazowych i bez pasów ochronnych.**

Sąd pod przewodnictwem sędziego Grzesiowskiego **skazał Wacława Hołdrowicza na rok więzienia.**

WIEŚCI SPORTOWE

Sensacje piłkarskie prowincji

Sensację mistrzostw piłkarskich klasy B grupy piotrkowsko-tomaszowskiej stanowi dotkliwa porażka Lechji tomaszowskiej, która nieoczekiwanie uległa Ruchowi piotrkowskiemu w stosunku 8:1.

Wysokocyfrowe zwycięstwo odniósł również Koluszkowski KS, bijąc Hakoah tomaszowski 10:1.

Pusz w Łodzi

Artur Pusz (WTC) torowy mistrz Polski, przebywający od kilku lat w Warszawie, powrócił przed kilku dniami do Łodzi, obejmując posadę w znanej firmie rowerowej L. Tahler.

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza klasy B.

W dniu jutrzejszym o godz. 11-ej przed południem rozegrany zostanie mecz piłkarski o tytuł mistrza klasy B na rok 1934 między rezerwą Turystów a Pabjanickim Towarzystwem Cyklistów.

Pierwszy mecz tych zespołów rozegrany w Pabjanicach przyniósł wynik remisowy 3:3.

Trener Cejzik w Łodzi

Do Łodzi przybędzie w grudniu ewentualnie styczniu trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego p. Cejzik, który prowadzić będzie zaprawę zimową lekkoatletów łódzkich.

Mięso zdrożało

Na przedmieściach sprzedawano je poniżej cennika

Ostatnio zakończyła się w Łodzi cicha walka o cenę mięsa.

Jak dotychczas, wielu rzeźników łódzkich, nietylko na peryferjach, ale i w centrum miasta, **sprzedawało mięso taniej, niż to nakazywał cennik.** Wywoływało to liczne antagonizmy między właścicielami sklepów rzeźniczych.

Obecnie, w związku z osiągniętem przez rzeźników porozumieniem, właściciele sklepów, pobierający ceny niższe, od przewidzianych w cenniku, podwyższyli je do normy, ustalonej przez cech, w porozumieniu z władzami.

Wskutek tego, w niektórych dzielnicach miasta, głównie na przedmieściach jak i w niektórych punktach w centrum **cena mięsa zwyżkowała: wołowina wzrosła w cenie od 10 do 20 groszy, zaś cena mięsa wieprzowego zwyżkowała nawet do 40 groszy na kilogramie.**

Należy zaznaczyć, że ustalenie niskich cen, odbiegających od cennika mięsnego, dokonane zostało przez niektórych rzeźników nie ze względów konkurencyjnych, ale wobec **słabej zdolności nabywczej ubogich sfer.**

Walka z chorobami wenerycznemi

będzie prowadzona z całą energią

Jak się dowiadujemy, w związku z opracowaniem przez departament zdrowia ministerstwa opieki społecznej specjalnego statutu — w najbliższym czasie zorganizowane będą w Łodzi specjalne przychodnie przeciwweneryczne, które będą miały na celu prowadzenie walki z chorobami wenerycznemi wśród ludności naszego miasta.

Sprawa ta dla Łodzi ma szczególne znaczenie z tego względu, iż według statystyki — pod względem ilości chorych wenerycznie, miasto nasze kroczy na czele miast polskich. Przychodnie przeciwweneryczne będą miały na celu prowadzenie propagandy przeciwwenerycznej, sprawowanie opieki klinicznej nad chorymi w domu, badanie i leczenie na miejscu chorych wenerycznych oraz utrzymywanie stacji zapobiegawczej, której brak daje się u nas silnie odczuwać.

Sprawy wojskowe

Spis poborowych rocznika 1914

Dziś, w środę, dnia 31-go października b. r. do spisu poborowych rocznika 1914, odbywającego się w lokalu biura wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165, winni się stawić mężczyźni urodzeni w roku 1914, zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu policji, o nazwiskach rozpoczynających się od liter U, W, Z, Ż, Ź i zamieszkali na terenie 11-go komisarjatu na litery: T, U, W, Z, Ź, Ż.

W dniu jutrzejszym z powodu święta spis poborowych nie będzie się odbywał.

Spis odbywa się od godz. 8-ej do 3 po poł. (w soboty od 8-ej do 1.30).

Zgłaszający się do spisu winni być zameldowani w Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby oraz zaświadczenie o rejestracji.

Komunikat Nr. 84

Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 30 października 1934 r.

1. Przenosi się zawody Hakoah — Union-Touring o mistrzostwo klasy „A" (wyznaczone komunikatem W.G. i D. Nr. 77 na dzień 3 listopada 1934 r.) na niedzielę, dnia 4-go listopada 1934 r., godz. 11-ta, boisko R.T.S. Widzew. — Przedmecz rezerw o godz. 9-ej. Gospodarzem zawodów jest Ż.S.G.S. Hakoah.

2. Przenosi się zawody Bar-Kochba — TUR (Łódź) o mistrzostwo klasy „B" (niedziela, dnia 4 listopada 1934 r., godz. 13.45) z boiska R.T.S. Widzew na boisko R.K.S. TUR Gospodarzem zawodów jest R.K.S. TUR.

Bolszewicy-przeciwnikami Lenina

Komitet centralny partji zabronił Leninowi przyjazdu do stolicy. — Kalinin, Stalin, Ordżonikidze, Rykow i inni uważali Lenina za fantastę

Dziś są oni „plus catholique que le Pape même"

W Moskwie wyszła z druku przed kilku dniami bardzo interesująca książka znanego działacza politycznego A. Szotmana p. t. **„Jak od iskry powstał pożar"**. Książka opisuje moment zagarnięcia władzy przez bolszewików i przytacza szereg nieznanych dotychczas fragmentów z działalności w tym okresie Lenina. Autor nie waha się przyznać że **komitet centralny partji występowł przeciwko tezom Lenina** i że w ten sposób omal nie zaprzepaścił możliwości zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w październiku 1917 roku.

Szotman przytacza na wstępie dyskusje, jakie toczyły się przed wojną na emigracji pomiędzy bolszewikami a mieńszewikami. Twierdzi przytem, że panował wówczas taki chaos pojęć, że najgoretsi zwolennicy jednego i drugiego kierunku, poza nielicznymi, **nie rozumieli dokładnie, o co chodzi i komu w gruncie rzeczy przyznać rację.**

M. in. odbyła się pewnego dnia ciekawa dyskusja pamiędzy Leninem, który reprezentował bolszewików, a Martowem, który reprezentował mieńszewików. Dyskusja była publiczna i trwała kilka godzin. Szotman pisze, że **po tej dyskusji zapanowało zupełne pomieszanie pojęć.** Słuchacze wyszli z niej, nie zdając sobie sprawy, komu przyznać rację. I nawet Plechanow po tym wieczorze odezwał się:

— **Djabli wiedzą, kto z nich ma rację. Gdy się słucha Lenina — nie można mu odmówić słuszności w 100 procentach. Gdy się słucha Martowa — nie można i temu odmówić racji.**

Szotman pisze dalej, że nawet przekonani zwolennicy kierunku bolszewickiego w partji socjal - demokratycznej, dla których każde słowo Lenina było ukazem — w rzeczywistości uważali go za fantastę. Jest rzeczą charakterystyczną, że Szotman wymienia nazwiska ludzi, zajmujących wybitne stanowiska w obecnym reżimie w Rosji, pozwala świadczyć, że uzyskał ich zgodę na to. Wymienia on **Kalinina, Stalina, Ordżonokidze, Rykowa i innych.**

W roku 1905 Lenin musiał wyjechać z Szwajcarji. Wyjechał do Polski i zamieszkał w Poroninie pod Zakopanem. Tam przyjeżdżali do niego po rady i nauki wodzowie bolszewickiego odłamu partji.

Po pierwszej rewolucji bolszewickiej w lipcu 1917 roku rząd tymczasowy nakazał aresztować wszystkich przywódców ruchu. Przedewszystkiem wskazano na Lenina. Lenin musiał uciekać. Początkowo schronił się za miastem, w mieszkaniu robotnika Jemeljanowa. W imieniu centralnego komitetu partji kontakt z nim utrzymywali Ordżonikidze i Szotman.

Pewnego dnia Ordżonikidze, który był przekonany, że właściwy moment zdobycia przez bolszewików władzy został stracony, uśmiechając się rzekł żartem do Lenina:

— **Wiecie towarzyszu, są jeszcze optymiści, którzy wierzą, że w październiku będziecie stali na czele rządu.**

— **Ja nietylko w to wierzę, ale jestem tego pewien** — odparł poważnie Lenin.

Ordżonikidze machnął wówczas lekceważąco ręką.

Ale poszukiwania za Leninem trwały i stawały się coraz energiczniejsze. Trzeba go było odtransportować do Finladji. Zgodził się go przewieźć maszynista kolejowy Jaława. Lenin zgolił wąsy i bródkę, ubrał zwykły strój kolejarza i w chwili odjazdu pociągu **wskoczył do lokomotywy, zabierając się natychmiast do roboty.** Pracował wówczas ciężko, bez przerwy podsycając ogień w piecu. W pierwszym wagonie zajęli miejsca **rewolucjonista fiński Rachja i Szotman.** Gdy pociąg stanął na pogranicznej stacji Biełoostrow, policja i wojsko bardzo skrupulatnie i dokładnie rozpoczęli przeglądanie dokumentów. — Sprawdzano dokumenty nawet służby kolejowej. Wówczas maszynista Jasława wpadł na pomysł: **odczepił lokomotywę i zaczął nią manewrować po torze.** I gdy skończyło się sprawdzanie dokumentów, wówczas szybko przyczepił lokomotywę, **dał sygnał i natychmiast ruszył.** Część pasażerów musiała w biegu wskakiwać do wagonu, ale po kilku chwilach pociąg był już w Finlandji i Lenin był uratowany.

Centralny komitet partji był zdania, że **wszystko popsuł Lenin swą szybkością decyzyj.** I dlatego, po jego wyjeździe, centralny komitet podjął uchwałę, zabraniającą Leninowi powrotu do Piotrogrodu. Gdy Szotman zakomunikował mu tę decyzję, Lenin zażądał jej na piśmie. Wówczas Szotman napisał:

— **„Ja niżej podpisany zaświadczam niniejszem, że centralny komitet rosyjskiej socjal - demokratycznej robotniczej partji (bolszewików) zakazał Włodzimierzowi Iljiczowi Leninowi powrotu do Piotrogrodu".**

Gdy Lenin wziął ten papier do ręki, coś w rodzaju uśmiechu ukazało się na jego twarzy.

— Tchórze — zawołał. — Ale ja tego tak nie zostawię. Nie pozwolę zaprzepaścić odpowiedniej chwili.

I po kilku miesiącach, nie pytając nikogo, zjawił się w Piotrogrodzie. Zwołano natychmiast posiedzenie centralnego komitetu. Zagaił je Swierdłow, udzielając głosu Leninowi.

— **Jestem zdania** — Lenin mówił wolno i dobitnie — **że jest obecnie odpowiedni moment do zagarnięcia władzy w państwie. Nie wolno czekać ani chwili**

Mówił dwie godziny. Ale nie przekonał nikogo. **Centralny komitet był przeciwny rozpoczynaniu akcji.**

— Historja nie wybaczy nam, jeśli przepuścimy tę okazję, — dodał Lenin.

Dyskusja trwała siedem godzin. W końcu Lenin wstał. Uderzył pięścią w stół.

— Albo się decydujecie, albo was opuszczam.

Próbowano go przekonać. Mówiono, że bolszewicy nie są technicznie przygotowani. Klęska jest nieunikniona.

Znów potoczyła się dyskusja. Lenin przez cały czas słuchał, milcząc, i uśmiechał się. Wreszcie wstał:

— **Nagadaliście się? Wobec tego dosyć. Rozpoczynam akcję.**

Następnego dnia istotnie rozpoczął przygotowania. 23 października zjawił się w Smolnym Instytucie. Po kilkunastu dniach Rosja znalazła się we władzy bolszewików.

Książka Szotmana jest bardzo interesująca. A dla historyka ma szczególne znaczenie. Kto wie, czy bolszewicy zdołaliby zagarnąć władzę w Rosji, gdyby Lenin nie przełamał oporu centralnego komitetu partji, oporu tych ludzi, którzy dziś rządzą w jego imieniu olbrzymiem państwem.

P. T.

Katastrofa statku towarowego



Wielki statek towarowy „Stillesee", który wiózł ładunek drzewa z Rosji został zniszczony wskutek burzy morskiej i z trudem został uratowany.

Bicze z piasku.

Jak żyjemy

Niespodziewanie spotkałem się w tramwaju z Symforjanem.

— A, co słychać? — ucieszył się do mnie.

Nigdy nie wiem, jak sie zachować wobec takiego pytania. Wiec odpowiedziałem wymijająco:

— Pomalutku żyjemy.

Symforjan obruszył się na to:

— Dwa słowa — dwa kłamstwa, powiada. Przedewszystkiem wcale nie „pomalutku", bo współczesne życie nabrało takiego tępa, że pędzimy przed siebie na złamanie karku, nie mając nawet czasu obejrzeć się. A powtóre wcale nie „żyjemy", bo czy to jest życie, to, w czem bierzemy udział, fatalną jakąś siłą wciągnięci w wir walki, pracy, zdarzeń? Czy ten piekielny młyn wypadków dnia bieżącego daje nam poczucie tego, że żyjemy?

Tramwaj się zatrzymał i Symforjan wyskoczył, nie dokończywszy swej perory, nie pożegnawszy sie nawet, bo, oczywiście — bardzo się śpieszył. Z chodnika kiwnął mi tylko ręka i pobiegł dalej. Czy Symforjan ma racje? Czy istotnie owo „pomalutku żyjemy" nie było w moich ustach tylko konwencjonalnem kłamstwem, zaprzeczeniem otaczającej nas rzeczywistości? Jak się przedstawia najpierw owo „pomalutku" w życiu przeciętnego współczesnego inteligenta, np. w mojem życiu?

O godz. 6 rano start spod kołdry do okrężnego biegu dnia codziennego. Golenie, mycie, ubieranie i o 6 min. 30 już siedzę przy biurku. Przezornie jeszcze z wieczora przygotowałem sobie materjał na rano, mogę wiec teraz naczczo zapalić papierosa (w tem miejscu lekarz staje dęba) i wziąć sie do pisania.

Mam półtorej godziny czasu.

Punktualnie o 8 poczciwa Eudoksja stawia przedemną filiżankę kawy i bułkę z masłem — znak, że czas przerwać. Śniadanie zjadam w pośpiechu, parząc sobie przełyk i kwadrans po 8 wypadam z domu. Do tramwaju mam spory kawał, a widzę, że właśnie nadchodzi. Puszczam się wcwał i pobiwszy rekord Kusocińskiego dopadam go w ostatniej chwili. Ciężko dysząc w tramwaju przeglądam gazetę, bo to jedyna chwila w dniu na to przeznaczona. Przybywam do celu. Bieg na trasie przystanek — biuro. Zdyszany zajmuję miejsce przy moim stoliku w biurze i od 9 do 3 min. 30 odwalam kawałki. Szef sterczy nad głową i wyraża zdziwienie, że to i owo jeszcze nie gotowe. Więc pośpiech. Pióro skrzypi, sterta akt rośnie. Po skończonem urzędowaniu — odlot do domu. Żaden Bajan tak się nie śpieszy w turnieju lotniczym jak ja: bo to i sprawunków kilka trzeba załatwić w powrotnej drodze i zdążyć połknać obiad i jeszcze uszczknąć coś z pozostałego czasu na dodatkową, zarobkowa pracę po za biurem, bo przecież z czegoś trzeba żyć? Więc od 5-ej do 8-ej intensywna orka domowa, późniei godzina przerwy na kolację i od 9 do 11 dalszy ciąg roboty. O 11-ej nieprzytomny ze zmęczenia — buch! do łóżka, a nazajutrz od 6 rano zabawa rozpoczyna się od początku. To jest tempo mego prywatnego życia, a obok pędza wezbrane nurty życia publicznego, niosac na śpienionej fali wojny, przymierza, ligi, traktaty, zbrodnie, klęski, katastrofy i wszystko inne, co produkuje w zawrotnym wyścigu szybkości — Życie.

Symforjan ma racje — tu niema miejsca na owo „pomalutku", które mi się tak niebacznie wypsnęło.

Ale może przynajmniej nie pomyliłem sie, że „żyjemy"?

Jeśli żyć nie znaczy nic więcej, niż załatwiać, to żyjemy. Dzień za dniem, rok za rokiem od rana do wieczora spychamy jedna po drugiej miljony drobnych, parszywych spraw i kładąc się wieczorem do snu mówimy sobie z ulgą, że załatwiliśmy w ciągu dnia to i to. Nazajutrz zaś po przebudzeniu stajemy przed spiętrzoną górą nowych spraw do załatwienia. Przynaglani przez bieg wypadków, popędzani przez zwierzchność, dopingowani od wewnątrz przez własną chciwość, ambicję, czy współzawodnictwo — śpieszymy się, wytężamy wszystkie siły w tym wyścigu i załatwiamy, załatwiamy, załatwiamy coraz więcej spraw i coraz prędzej!

Stop, mości panowie! Dokad to tak śpieszno?

Bo żyć nie znaczy jednak tylko załatwiać. Żyć to znaczy mieć świadomość danego sobie daru życia i móc je dla siebie wyzyskać: myśleć, odczuwać, marzyć, sycić się faktem istnienia. Tarzan w dziewiczej puszczy istotnie żył. Nam to nie dane, nam nie wolno spocząć, ani puścić wodze myślom, ani bezinteresownie zetknąć sie z przyrodą, ani spojrzeć w głąb gwiaździstego nieba, ani w głąb własnej duszy, bo my musimy się śpieszyć, ach! tyle spraw mamy przecież do załatwienia!

Symforjanie, Symforjanie! Kapituluję przed twoją racją!

Padalec.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego utworzony w r. 1924, otrzymał za zadanie zaspakajanie potrzeb kredytowych o znaczeniu ogólno-państwowem, jak popieranie ruchu budowlanego, udzielanie pomocy finansowej samorządom, popieranie kas oszczędności i spółdzielni; jednem z głównych zadań Banku było udzielanie kredytu długoterminowego, którego kraj najsilniej potrzebował.

Pozatem Bank prowadzi wszystkie inne operacje bankowe, ze szczególnem jednak uwzględnieniem potrzeb przedsiębiorstw państwowych oraz samorządów i ich przedsiebiorstw.

Bank Gospodarstwa Krajowego zarówno co do wysokości posiadanych kapitałów własnych i obcych, jak i co do sumy udzielonych kredytów zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich instytucyj kredytowych w Polsce. W ciągu 11 lat swej działalności wykazywał Bank stały rozwój, który dopiero w r. 1932 i częściowo w 1933 r. doznał przejściowego zahamowania pod wpływem długotrwałego kryzysu gospodarczego.

Szybki ten rozwój ilustruje poniższe zestawienie ważniejszych pozycyj bilansowych Banku (w milj. zł.):

Data	Kapitały własne	Wkłady i lokaty	Kredyty gotówkowe	Kredyty emisyjne	Suma bilansowa
1924	40	69	96	67	221
1926	51	468	440	206	787
1928	195	713	747	584	1.665
1930	208	752	1.015	735	2.102
1932	219	745	1.023	838	2.133
1933	221	769	1.037	815	2.130
1934*	223	781	1.046	815	2.120

Z ogólnej sumy kapitałów własnych i obcych, zmobilizowanych przez Bank i wynoszących na koniec września b. r. 2.009 miljl zł., zaledwie 334 milj. stanowią kapitały krótkoterminowe, t. j. wkłady wszelkiego rodzaju i kredyty bankowe, z pomiędzy nich zaś tylko 199,2 milj. zł. jest płatnych natychmiast. Cała reszta składa się z kapitałów własnych Banku w sumie 223 milj. zł., następnie z lokat Skarbu Państwa i rachunków specjalnych w wysokości 637 milj. zł., związanych z odnośnemi kredytami udzielonemi przy ich pomocy, wreszcie z kapitałów, uzyskanych ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj własnej emisji, wynoszących około 815 milj. zł.

W oparciu o tak silną i tak specjalnie korzystną strukturę kapitałową mógł Bank przesiębrać cały szereg zadań, których ze względu na brak odpowiednich warunków nie mogła podjąć się żadna inna instytucja finansowa, a których zrealizowania wymagały potrzeby społeczno-gospodarcze kraju.

Należy tu przedewszystkiem finansowanie budownictwa mieszkaniowego; kredyty, których udzielił Bank na ten cel do września b. r. wynosiły 603 milj. zł., z czego przypada na spółdzielnię 235 milj. zł., na osoby prywatne 214 milj., na instytucje społeczne i humanitarne 92 milj., gminy 57 milj., oraz Fundusz Kwaterunku Wojskowego 4,3 milj. zł. Sprawa budownictwa mieszkaniowego została całkowicie scentralizowana w Banku Gospodarstwa Krajowego, który zajmuje się obecnie nietylko dostarczaniem kredytów budowlanych, ale również administracja i sprzedażą terenów państwowych, przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe.

Drugą zrzedu po kredytach budowlanych grupę kredytów stanowia pożyczki samorzadowe, wynoszace w dniu 30 września b. r. 425 milj. zł. Sa to pożyczki inwestycyjne na zaprowadzenie różnego rodzaju urządzeń jak elektrownie, gazownie, kanalizacje, rzeźnie, place targowe, drogi, szkoły, szpitale i t. p. Mieszcza sie tu również kredyty dla komunalnych kas oszczedności, których rozwojem Bank specjalnie sie opiekuje, jak również pożyczki budowlane (53 milj. zł.), znajdujace sie w ogólnej sumie kredytów budowlanych.

Kredyty przemysłowe Banku wyniosły w końcu września b. r. 279 milj. zł. Należą tu przedewszystkiem kredyty udzielone przemysłowi prywatnemu, a następnie przedsiębiorstwom państwowym i należącym do koncernu Banku. Do koncernu Banku należa tak poważne przedsiębiorstwa jak Tow. Eksploatacji Soli Potasowych, Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych i Hutniczych, Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, Przemysł Chemiczny „Boruta" i kilka innych, głównie przemysłu chemicznego. Bank posiada ponadto udziały w przedsiebiorstwach gdańskich jak: Bank von Danzig, Gdański Monopol Tytoniowy oraz British and Polish Trade Bank. W tej ostatniej instytucji posiada Bank wiekszość akcyj.

Ostatnią wielką grupę kredytów stanowią kredyty rolnicze w sumie 161 milj. zł.

Działalność swą prowadzi Bank albo bezpośrednio, udzielając pożyczek właściwym kredytobiorcom, albo też rozdziela je za pośrednictwem innych instytucyj finansowych jak spółdzielnie i wspomniane już komunalne kasy oszczędności. Ponadto w razie potrzeby występuje Państwo z pomoca dla instytucyj finansowych w dużej mierze za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, jak to miało miejsce n. n. w 1925 r. i w kilku wypadkach podczas obecnego kryzysu.

Finansowanie handlu, zwłaszcza zagranicznego, nie stanowi wprawdzie jednej z głównych gałezi działalności Banku, jednak dziedzina ta cieszyła sie dużem zainteresowaniem Instytucji. Finansowaniem handlu zagranicznego zajmuje się, poza Centralą, specjalnie oddział Banku w Gdyni oraz British and Polish Trade Bank w Gdańsku.

Jeżeli chodzi o formę kredytów Banku, to są to — zgodnie z charakterem Instytucji oraz strukturą jej kapitałów — przeważnie kredyty długoterminowe. I tak z ogólnej sumy kredytów Banku w wysokości 1.862 milj. zł. przypada na kredyty emisyjne 815 milj. zł., średnio- i długoterminowe gotówkowe 771 milj., zaś na kredyty krótkoterminowe 276 milj. zł.

Dzięki specjalnej strukturze kapitałowej płynność Banku Gospodarstwa Krajowego była zawsze wysoka. Zobowiązania natychmiast płatne sa pokryte w 15 proc. gotówką, zaś wszystkie zobowiązania krótkoterminowe sa w przeszło 90 proc. pokryte środkami kasowemi i krótkoterminowemi kredytami, nie licząc portfelu papierów wartościowych możliwych do upłynnienia, sald debetowych banków oraz możliwości redyskontowych, które stanowia znaczne rezerwy płynności.

Pomijając zupełną pewność, jaką tak wielka płynność zapewnia wkładcom, posiadają oszczędności złożone w Banku Gospodarstwa Krajowego gwarancję Skarbu Państwa. W tę samą gwarancję są wyposażone również emisje B. G. K. z tem dodatkowem zabezpieczeniem, że dla nich tworzona jest specjalna rezerwa, jakoteż stoją poza niemi pełnowartościowe hipoteki. Posiadają poczwórne zabezpieczenie: hipoteczne, specjalną rezerwę, całym majątkiem Banku oraz wkońcu majątkiem Skarbu Państwa, przedstawiają emisje B. G. K. najbardziej pewny typ papieru wartościowego, w którym też lokują swe kapitały poważne instytucje oszczędnościowe zarówno publiczne jak prywatne, jak też i osoby prywatne, szukające dla swych oszczędności korzystnej i pewnej lokaty.

Bank posiada Centrale w Warszawie oraz 19 prowincjonalnych Oddziałów w ważniejszych miastach Polski, pozatem korespondentów we wszystkich centrach finansowych świata, co zapewnia jego klijentom jaknajsprawniejsze przeprowadzenie wszelkich tranzakcyj bankowych.

*) Koniec III kwartału.

„Koło Ciułaczy"

300 tys. zł. oszczędności uczniowskich w Rob. Banku Spółdzielczym

Jedną z najbardziej zasłużonych instytucyj w dziedzinie propagandy oszczędności, na terenie m. Łodzi i okolicy, jest **„Koło Ciułaczy" przy Robotniczym Banku Spółdzielczym w Łodzi**, już od lat bez mała dziewięciu rozwijając z dodatnim skutkiem idee oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Dzięki właśnie swej prostocie w ujęciu organizacyjnem „Koło Ciułaczy" liczy poza innemi **w gronie swych członków 132 szkoły z 10.974 ciułaczami, posiadającymi swoje oszczędności w banku. Suma uciułanych przez młodzież szkolną oszczędności wynosi złotych 303.267,20,** co czyni przeciętnie na szkołę zł. 2.297,48, a na ciułacza zł. 27,63. Wyniki te osiągnięto dzięki zaufaniu do instytucji oraz wytężonej i owocnej pracy nauczycielstwa, dyrekcyj i kierownictw szkół z jednej strony, jak również przychylnemu współdziałaniu władz szkolnych oraz umiejętnie prowadzonej propagandzie Łódzkiego Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole — z drugiej.

Podkreślić należy szczególne zasługi Komitetu w dziale propagandy ciułactwa w szkołach. Od samego powstania w 1925 roku, Komitet postawił sobie zadanie **krzewienia idei ciułactwa w szkołach,** opierając się na organizacji technicznej „Koła Ciułaczy" przy Robotniczym Banku Spółdzielczym i z nim współdziałając.

Praca Komitetu, na czele którego stoi powszechnie znany, niestrudzony działacz społeczny dr. Stanisław Skalski, stale wzrasta i potężnieje, to też i wyniki tej pracy są mimo ciężkich warunków ekonomicznych ogółu mieszkańców coraz piękniejsze.

Oszczędność i cywilizacja

Indywidualna i społeczna rola oszczędności. — Kapitalizacja jako czynnik rozwoju kultury materjalnej. — Oszczędność w życiu gospodarczem Polski

W dniu dzisiejszym wszystkie cywilizowane kraje świata obchodzą swe doroczne święto oszczędności. Cóż to jest oszczędność?

Można ją określić jako nieskonsumowaną część dochodu, osiągniętego przez jednostkę lub zbiorowisko, z pracy, z kapitału, albo z pracy i kapitału razem wziętych.

Oszczędność winna być rozpatrywana z podwójnego punktu widzenia: **z punktu widzenia indywidualnego i z punktu widzenia społecznego.**

Indywidualna rola oszczędności: kiedy składamy pieniądze do instytucyj kredytowych, kiedy nabywamy akcje, obligacje lub inne papiery wartościowe, płacąc za nie nieskonsumowaną nadwyżką nad wydatkami, to w pierwszym rzędzie powoduje nami dażność do zabezpieczenia lub poprawy przyszłości. **Wyrzekając się zaspokojenia potrzeb doraźnych na rzecz interesów przyszłości, spełniamy akt przewidywania i rozsądku, akt moralności indywidualnej i społecznej.**

Społeczna rola oszczędności jest nie mniej doniosła: **jej to społeczeństwa zachodnie zawdzięczają ów wspaniały rozkwit cywilizacji materjalnej, jaki dokonał się w ciągu ostatniego stulecia.** Albowiem rozwój gospodarczy urzeczywistnienia się w jeden tylko sposób: przez wytwarzanie nadwyżek wytwórczości nad spożyciem i przetwarzanie tych nadwyżek w narzędzie pracy. Uregulowane rzeki, olbrzymia sieć dróg lądowych i wodnych, zmeliorowane grunta — **wszystkie te narzędzia** produkcji i **wymiany, w szerokiem** tego słowa znaczeniu, **zostały zdobyte dla społeczeństw zachodnich na drodze długich procesów kapitalizacyjnych, t. j. procesów wytwarzania przez oszczędność indywidualną kapitałów dla finansowania postępu gospodarczego.**

Nie wszędzie jednak dobroczynne działanie oszczędności doprowadziło do tych rezultatów błogosławionych. Kraj nasz jest cofnięty w tym względzie o całe dziesiątki lat. Nie mamy pod dostatkiem ani fabryk, ani kopalń, ani warsztatów rolnych dobrze zagospodarowanych, ani kolei, ani dróg. Co roku zjawia się pół miljona ust, które trzeba nakarmić, pół miljona nowych sił roboczych, które trzeba zatrudnić. A wiadomo, że **bez świeżych kapitałów, bez nowych urządzeń wytwórczych, maszyn i budynków, nie można w dzisiejszych warunkach rozwoju technicznego myśleć o nowych możliwościach pracy i zarobku.**

Narastającej ludności trzeba stworzyć narzędzia pracy. A narzędzi pracy nie stworzy się inaczej, jak przez większe wytwarzanie, niż spożywanie, inaczej mówiąc — **przez oszczędność.** To jest jedyna droga do bogactwa i siły gospodarczej — innej niema.

Prawdy te jesno sformułowała sobie polska myśl gospodarcza i uczyniła z nich fundament, na którym oparła się polityka ekonomiczna wszystkich rządów pomajowych.

W świadomości kierowników polityki gospodarczej tkwi głęboko pogląd na Polskę, jako na organizm ekonomicznie młody i mający za warunek swego rozwoju stworzenie silnych i solidnych kapitałów krajowych. **Nie szczędzono też wysiłków, aby w okresie zupełnego rozstroju i chaosu walutowego w całym świecie zapewnić całkowite bezpieczeństwo kapitałom już istniejącym i przetrwanie przy klasycznych zasadach gospodarki pieniężnej oraz utrzymywanie za wszelką cenę stałości pieniądza narodowego stworzyć warunki najbardziej sprzyjające szerokim i intesywnym procesom kapitalizacji wewnętrznej.**

Albowiem tylko dzięki tym procesom uzyskać możemy tę siłę gospodarczą, która jedynie stanowi rękojmię naszego dobrobytu wewnętrznego i nienaruszalności naszych granic.

J.

Komitet Funduszu Pracy

Komitet Funduszu Pracy powiatu łódzkiego w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu udzielił zapomogi 1820 rodzinom, które stanowiły 7830 osób.

Bezrobotnym wydano ogółem 601875 kg chleba.

Dzieciom do lat 2-ch bezrobotnych rodziców wydano przez Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem 269 pożywek mlecznych.

Z terenu objętego akcją komitetu 382 dzieci w wieku od 7 — 12 lat przebywało na kolonjach w Jedliczu oraz 1506 dzieci na półkolonjach, zorganizowanych w Chojnach, Konstantynowie, Nowym-Złotnie i Rudzie-Pabjanickiej. Cel wychowawczy i poprawa zdrowia, jakie przyświecały komitetowi Funduszu Pracy przy organizowaniu kolonji, zostały w dużym stopniu osiągnięte. Nadto komitet udzielił pomocy w produktach żywnościowych, przydzielając je Tow. kolonji letn. w Zgierzu i Aleksandrowie, gdzie przebywało na kolonjach i półkolonjach 406 dzieci bezrobotnych rodziców.

Powiatowy komitet udziela pomocy bezrobotnym, zamieszkałym na terenie m. Zgierza, Konstantynowa, Aleksandrowa i Rudy-Pabjanickiej oraz na terenie gmin Chojny, Brus, Łagiewniki, Nowosolna i Radogoszcz.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

KONSEKWENCJE UMOWY POLSKO-TURECKIEJ

Zmniejszenie przeładunków w portach i utrata premij eksportowych.—Korzyści dla państw trzecich—straty dla Polski. — Kiedy zawarty będzie układ kontyngentowy?

Jak donosiliśmy, w 82 numerze „Dzienniku Ustaw" ogłoszona została konwencja handlowa i nawigacyjna między Polską i Turcją. Konwencja ta ma swoją historję, gdyż była ratyfikowana już w dniu 18 marca 1932 r., a więc zgóra przed dwoma laty, jednakże różne trudności wpływały na to, że dokumenty ratyfikacyjne nie zostały dotychczas wymienione.

Ponieważ jednak **Polska nie zawarła dotychczas z Turcją umowy kontyngentowej, więc też korzyści Turcji z konwencji są problematyczne.** Z 10 bowiem pozycji towarów, wprowadzonych przez ministerstwo skarbu do obrotów w ramach konwencji, aż 8 pozycyj objętych jest obowiązującemi zakazami przywozu.

Natomiast z konwencji polsko - tureckiej nieoczekiwanie **skorzystały inne państwa,** dostarczające nam owoców południowych a w szczególności Stany Zjednoczone, Włochy i Grecja.

Konwencja z Turcją stworzyła **niepożądany wyłom w obecnie stosowanych ulgach celnych,** opartych na preferencji dla ładunków nadchodzących **przez porty polskiego obszaru celnego.** Mianowicie, do dnia wejścia w życie umowy konwencyjnej, przywóz rodzynek był obłożony opłatą celną zł. 40. oraz opłatami specjalnemi na rzecz polskiego eksportu (tak zwane kwity kompensacyjne, stanowiące formę popierania eksportu), wynoszącemi drugie 40 czyli razem zł. 80.

Obecnie **konwencja określiła cło ulgowe dla Turcji oraz wszystkich innych państw, z któremi są zawarte umowy handlowe, na zł. 64.** Tak samo mniej więcej przedstawia się sytuacja w imporcie fig. W tym artykule łączna opłata (cło i opłaty kompensacyjne) wynosi zł. 70. Konwencja zaś wprowadza opłaty w wysokości zł. 60.

Niższe opłaty, jakie wprowadza konwecja, obowiązują niestety również przy transportach lądowych tak, **że importerzy, sprowadzając np. figi i rodzynki drogą lądową z Triestu, Amsterdamu lub Hamburga,** korzystają z niższych stawek celnych, niż przewiduje to rozporządzenie ministrów z dnia 11 października 1933 r., dotyczące importu owoców południowych, towarów kolonjalnych etc. **Konwencja więc przedewszystkiem zmniejsza obrót temi artykułami, wynoszącemi 17—18.000 centnarów metrycznych w portach polskiego obszaru celnego — Gdańsku i Gdyni.**

Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja przy zapotrzebowaniu na t. zw. kwity kompensacyjne, upoważniające do ulg celnych przy obrotach morskich. Kwity kompensacyjne stanowią dzisiaj najpoważniejszą pozycję pomocy dla polskiego eksportu zamorskiego. Ponieważ wykonanie konwencji wypadło obecnie na sezon największego w roku zapotrzebowania, więc, przyjmuiąc za podstawę import z lat 1932 i 1933, **utrata kwitów będzie wynosiła 500 — 700.000 zł.,** a licząc, że kwit kompensacyjny stanowi naogół biorąc 10 proc. pomoc dla eksportu, **widzimy tutaj, jak potężną wyrwę w polityce premjowania eksportu robi niedość gruntownie przygotowana konwencja.**

Konsekwencje tej konwencji, jak widzimy, są całkiem niewesołe, — **Turcji nie przynosi ona prawie żadnych korzyści: Polska na niej wyraźnie traci pod wieloma względami,** wyłuszczonemi powyżej, jak **zmniejszenie przeładunków w portach, utrata premii eksportowych, etc.,** a przynosi korzyści Włochom, Grecji lub Stanom Zjednoczonym, które zupełnie tego nie oczekując, otrzymały tak poważne premje dla swego przywozu.

Korzyści Turcji sprowadzają się wyłącznie do jednego wypadku, mianowicie: importu nasion sezamowych. Import ten dotychczas ograniczony był nad zwyczaj trudną i przewlekłą procedurą. Importer, wnoszący prośbę o przywóz, skazany był na 2—3 miesięczne wyczekiwanie i kołatanie po urzędach, to też pomimo wysokiej jakości nasion sezamowych tureckich, większość importerów zaczęła poszukiwać tego towaru w Chinach, Mandżurji, Afryce i Indjach.

Obecnie Turcja, korzystając z tego, że import tego artykułu będzie „bezcłowy" i bez dodatkowych opłat kompensacyjnych, ma wszelkie szanse ponownego zdobycia rynku polskiego dla swoich nasion sezamowych.

W zakończeniu tych uwag podkreślić należy, że przeciągające się niezmiernie długo **rokowania handlowe polsko-tureckie odbywały się z wielką krzywdą dla eksporterów polskich,** którzy byli pozbawieni możności inkasowania swych należności za dostarczone towary do Turcji i zmuszeni byli wycofać się z tego rynku na korzyść konkurencji czeskiej, a w szczególności niemieckiej.

Obecnie skoro pierwsze trudności zostały pokonane i konwencja podpisana, **musi być wkrótce zawarta umowa kontyngentowa,** która usunie anomalje, przedstawione powyżej, a zapewni swobodny obrót handlowy między obu krajami towarami, z których zdjęte będą zakazy przywozu.

Z. Ber.

Niebezpieczeństwo dla eksportu włókienniczego

do Rumunji.—Dekret o ograniczeniu przywozu do 60 proc. wywozu.— Jak będzie dokonywany przydział dewiz? — Dotychczasowy eksport Łodzi do Rumunji

W rumuńskim dzienniku urzędowym ogłoszony został w dniu 26 października roku bież. — zapowiadany już przez nas dekret królewski, który ustanawia w Rumunji nowy system handlu zagranicznego. W myśl tego dekretu, przywóz wszelkich towarów do Rumunji, począwszy od dnia 15 listopada, będzie mógł być dokonywany jedynie w wypadku uskutecznienia poprzednio wywozu towarów rumuńskich. **Wartość przywozu towarów zagranicznych nie może przekraczać 60 proc. wartości wywozu.**

Wszelkie dewizy, jakie handel eksportowy uzyska z tytułu dostaw zagranicę, muszą być oddawane Bankowi Narodowemu Rumuńskiemu. Kwotami, uzyskanemi z tego tytułu, Bank Rumuński zarządza w sposób następujący: 40 proc równowartości wywozu nafty, zbóż i drzewa Bank zatrzymuje na specjalne cele regulowania zobowiązań zagranicznych. Pozatem 40 proc. równowartości wywozu wszelkich innych towarów rumuńskich będzie przeznaczone na pokrywanie dawnych zobowiązań towarowych i regulowanie odsetek. **Resztę dewiz, jaka pochodzić będzie z eksportu, przeznacza Bank na regulowanie należności importowych.** Przydział tych dewiz, dokonywany będzie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Bukareszcie

Podstawą do uzyskania pozwolenia dewizowego będzie zaświadczenie urzędu celnego o dokonanym wywozie towarów rumuńskich. **Jak wyżej wskazano, dewizy na cele importu będą przydzielane tylko w wysokości 60 proc. wartości dokonanego eksportu z Rumunji.** — W celu regulowania handlu zagranicznego zostanie powołany do życia specjalny urząd. Nowy system wchodzi w życie w zakresie wywozu towarów rumuńskich już z dniem 1 listopada r. b., zaś w zakresie przywozu towarów zagranicznych do Rumunji z dniem 15 listopada roku bież.

⁂

Obroty towarowe polsko-rumuńskie w ostatnich miesiącach w sposób widoczny maleją, na co z jednej strony wpływają rumuńskie restrykcje importowe, z drugiej — niesłychane trudności w uzyskaniu należności za dostarczone towary, powodujące, iż w wielu wypadkach zaległości datują się z przed lat kilku. Oba te czynniki wywołały poważne skurczenie się obrotów, które w sierpniu **przyniosły nawet ujemne dla Polski saldo,** wyrażające się po stronie naszego eksportu cyfrą 964 tys. zł., po stronie zaś importu z Rumunji cyfrą 1087 zł.

Jak więc widzimy, jeszcze przed ogłoszeniem dekretu, Rumunja zdołała zasadniczo zmienić stosunek swych obrotów z Polską, obecnie zaś **ujemny dla nas bilans ulec może dalszemu pogorszeniu,** wobec przyjętej w dekrecie zasady, iż import rumuński nie może przekraczać 60 proc. eksportu. W tych warunkach **na poważne niebezpieczeństwo narażony być może nasz wywóz włókienniczy,** zajmujący w ogólnym eksporcie do Rumunji poważną pozycję. W sierpniu np. na 964 zł. ogólnego wywozu, eksport artykułów włókienniczych wynosił 392 tys. zł. Jeszcze większy był we wrześniu, wyrażał się bowiem cyfrą blisko pół miljona zł.

Pomyślną do pewnego stopnia jest okoliczność, iż **eksport ten niemal w 100 proc. obejmuje przędzę, tak bawełnianą, jak i wełnianą,** wywóz bowiem do Rumunji gotowych wyrobów tekstylnych dawno już został uniemożliwiony. Ten półsurowcowy charakter naszego eksportu, być może, **uchroni go od zbyt daleko idących restrykcyj,** stanowi on bowiem dla Rumunji pewnego rodzaju konieczność, od której uzależniona jest w części produkcja rumuńskiego przemysłu tekstylnego.

Ożywienie w branży galanteryjnej

Na rynku daje się odczuwać brak niektórych artykułów

Na łódzkim rynku galanteryjnym sytuacja kształtuje się ostatnio dość pomyślnie. Daje się zaobserwować **ożywienie w szeregu działów zarówno handlu hurtowego, jak i detalicznego, jednocześnie zaś daje się odczuć poważny brak niektórych artykułów,** co jest wynikiem długotrwałego strejku kotoniarzy. Przedewszystkiem niema na rynku dostatecznych zapasów **wełnianych pończoch damskich,** które normalnie w okresie obecnym cieszą się bardzo poważnym popytem. Również zmniejszyła się poważnie podaż szali oraz swetrów.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni **duży popyt notowano na t. zw. Aleksandrowskie skarpetki,** w których produkcja jest specjalnością Aleksandrowa. Jest to artykuł wigonjowy, bardzo tani i dlatego cieszący się znacznem zapotrzebowaniem.

Wypłacalność w omawianym dziale produkcji kształtowała się nieźle, dopiero w **miesiącu ostatnim zanotowano pewien wzrost protestów wekslowych,** jako wynik słabych utargów na początku sezonu. Uważać to jednak należy za **objaw wybitnie przejściowy,** wobec bowiem wzmożonego obecnie ruchu, zobowiązania te zostaną niewątpliwie wykupione. Licząc się z tem, dostawcy chętnie **prolangują detalistom weksle, udzielając im dalszego kredytu.**

Upadłości i układy

Istniejąca od roku 1859 firma budowlana **„Nestler i Ferrenbach"** (Karolewska 41) wniosła wczoraj podanie o udzielenie odroczenia wypłat.

Dołączony do podania bilans, sporządzony został w ten sposób, że do majątku firmy petentki dołączono również majątek prywatny właściciela firmy Roberta Nestlera, składający się z 50 procent, wyszczególnionych w wykazie nieruchomości oraz niektórych sum hipotecznych.

Bilans firmy zamknięty jest sumą 449.629 zł., z czego nadwyżka aktywów nad pasywami wynosi 163.988 zł., zaś bilans 50 proc. majątku prywatnego B. Nestlera zł. 569.958, a nadwyżka aktywów 346.358 zł.

Plan sanacji oparty jest w głównej części na wykończeniu prowadzonych budowli i zainkasowaniu należności za budowę, a pozatem przewiduje intensywne ściąganie należności od dłużników z otwartego rachunku, wykazanych w bilansie na ogólną kwotę 121.804 zł.

Gdyby jednakże te dwie drogi zawiodły dla przeprowadzenia sanacji, firma zmuszoną będzie częściowo sprzedać nieruchomości i place dłużnika, których plan parcelacji został już zatwierdzony przez zarząd m. Łodzi.

Termin rozpoznania podania firmy zostanie wyznaczony w ciągu najbliższych dni.

Clearing przymusowy

brytyjsko-rumuński

Na konferencji eksporterów brytyjskich w Londynie stwierdzono, że **przeszło ćwierć miljona funtów szterlingów należy się eksporterom w Rumunji.** Jakkolwiek równowartość tej kwoty została złożona w walucie rumuńskiej, **rumuński Bank Narodowy nie zwolnił dewiz,** uniemożliwiając dostawcom angielskim uzyskanie ich należności. Eksporterzy brytyjscy postanowili zwrócić się do rządu angielskiego z kategorycznem żądaniem uzyskania tych należności i **ewentualnego zaprowadzenia przymusowego clearingu.**

Stożki kapeluszowe dla Kanady

Istnieją możliwości eksportu stożków kapeluszowych na rynek kanadyjski. Na przeszkodzie jednak stoją dość wysokie opłaty celne, **wynoszące 1.50 dolara kanadyjskiego od tuzina stożków.**

Należy zaznaczyć, że stożki kapeluszowe inne prócz filcowych opłacają stawkę zniżoną nadal. **Zapotrzebowanie odbiorców kanadyjskich dotyczy jednak głównie stożków wyrabianych z filcu.** Duże ilości stożków sprowadzone są do Kanady z Włoch i z Anglji.

Nowy delegat

min. przemysłu i handlu przy kartelu przędzalń

W dniu dzisiejszym p. inż. Wesołowski, dotychczasowy delegat min. przemysłu i handlu przy Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi zdał swoje agendy p. inż. Lucjanowi Stanisławskiemu — radcy ministerjalnemu.

Pan inż. Stanisławski obejmuje stanowisko delegata min. przemysłu i handlu przy Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi z dniem 1 listopada rb., p. inż. Wesołowski natomiast opuszcza Łódź, obejmując stanowisko dyrektora zarządzającego fabrykami Zakładów Żyrardowskich.

Na rynkach bawełnianych

tendencja nadal słaba

Od kilku dni notowana jest **na rynku surowej bawełny w N. Yorku tendencja słabsza, co tłumaczy się kolosalnem zmniejszeniem zapotrzebowania ze strony odbiorców zagranicznych, jak również spadkiem zużycia bawełny w Ameryce.**

W chwili obecnej, zdaniem tutejszych agentów bawełnianych, horoskopy na przyszłość na rynkach surowej bawełny są bardzo trudne do przewidzenia, to też daje się zauważyć wyraźna rezerwa ze strony odbiorców.

Ogłaszanie wpisów do rejestru handlowego

Samorząd gospodarczy uznał ostatnio potrzebę podjęcia starań o **obniżenie opłat za ogłoszenie wpisów do rejestru w Monitorze Polskim**, przyczem w szczególności wypowiedział się za uchyleniem, a conajmniej wydatnem obniżeniem kosztów, związanych z wykreślaniem firm, które jako nieprowadzone w większym rozmiarze nie są na mocy przepisów kodeksu handlowego zobowiązane do ujawniania firmy w rejestrze handlowym.

Ponadto w łączności z ową akcją samorząd gospodarczy postanowił wystąpić z inicjatywą, by ogłoszenia wpisów do rejestru handlowego **umieszczono w osobnym dodatku do Monitora Polskiego.**

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi — popierając tę inicjatywę — opowiedziała się za ogłoszeniem specjalnych dodatków z tem, iż perjodycznie wydawany byłby również **indeks firm za każdy ubiegły okres kwartalny.**

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego. — Osłabienie wytwórczości w przemyśle włókienniczym

Warszawa, 30 października.

Stan produkcji przemysłowej we wrześniu rd. b. wzrósł nieco w porównaniu z sierpniem r. b., utrzymując się podobnie, jak w miesiącach poprzednich na wyższym poziomie, niż w tym samym okresie r. ub. Ponieważ również **obroty handlowe wykazały lekkie, sezonowe ożywienie, wystąpiło zwłaszcza w okręgach przemysłowo-handlowych** zwiększone zapotrzebowanie pieniężne na ultimo września, ujawniające się w spadku lokat na rachunkach bieżących i żyrowych, oraz we wzroście operacyj dyskontowych.

Ogólny stan kredytów wskutek tego się zwiększył. Wkłady oszczędnościowe miały w dalszym ciągu tendencję wzrostu, kierując się głównie do P. K. O. Na giełdach pieniężnych zwiększyły się dość poważnie obroty papierami lokacyjnemi przy utrzymanym nadal zwyżkowym ruchu kursów. Płynność instytucyj finansowych pozostała zadawalająca, a banki pokryły swoje zobowiązania na ultimo września bez trudności. Wypłacalność kredytobiorców poprawiła się, zwłaszcza, jeżeli chodzi o płatność weksli kupieckich. Natomiast rolnicy, w związku z zapowiedzianemi dalszemi ulgami w kredycie rolniczym, wstrzymywali się ze spłatą swych zobowiązań i finalizowaniem układów konwersyjnych. Silna, w poprzednich miesiącach podaż zbóż na rynku krajowym zmniejszyła się we wrześniu w związku z zajęciem rolników przy zasiewach i zbiorach okopowizn.

Zwiększony ruch budowlany wpłynął dodatnio na zatrudnienie przemysłu mineralnego oraz metalowego. Poprawa zaznaczyła się również w przemyśle elektrotechnicznym. Stan zatrudnienia przemysłu drzewnego i eksport drzewa został utrzymany na poprzednim poziomie. Słabiej zaś pracował przemysł chemiczny, głównie w dziale nawozów sztucznych, w związku z zakończeniem jesiennego sezonu sprzedaży. **Również w przemyśle włókienniczym zaczęły pod koniec miesiąca występować osłabienia wytwórczości, częściowo pod wpływem kończącego się sezonu produkcji zimowej w niektórych działach jak również z powodu przejściowego spadku obrotów, wywołanego ciepła pogodą. Sezonowe ożywienie trwało natomiast w dziale wyrobu odzieży i w przemyśle skórzanym.**

Jak zwykle z początkiem jesieni, zaznaczyła się w handlu lekka poprawa obrotów, ograniczająca się jednak tylko do niektórych branż. Wzrosły również obroty handlowe z zagranicą wskutek zwiększenia się wywozu, dzięki czemu powiększyło się saldo dodatnie bilansu handlowego.

Stan zatrudnionych w przemyśle nie wykazał większych zmian, również liczba zarejestrowanych bezrobotnych utrzymała się na poziomie z poprzedniego miesiąca.

Giełda pieniężna

Warszawa, 30 października.

DEWIZY. Belgja 123.53, Gdańsk 172.75, Holandja 358.10, Londyn 26.35, Nowy Jork 5.29 i pół, Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy-czwarte, Paryż 34.89, Praga 22.10, Szwajcarja 172.60, Sztokholm 135.90, Włochy 45.34, Berlin 212.75. Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.27 trzy czwarte. Rubel złoty — 4.58 i pół. Dolar złoty — 8.91 i ćwierć. Gram czystego złota — 5.9244. Marki iemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 188.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.33.

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. pożyczka budowlana 48.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 79.25—79.38—79.25 (odcinki po 500 dol.), 79.50 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 117.75; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 54.40 5 proc. konwersyjna 68.00—67.75; 6 proc. poż. dolarowa 74.00—74.25 (w proc.), 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 64.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25. 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Krajowego 93.00; 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 49.00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53.50, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 62.25—61.50—61.75; 10 proc. m. Siedlec (1933 r.) 40.00—39.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58.25 — 58.50.

AKCJE. Bank Polski 96.50 — 96.75, Lilpop 11.00 — 11.08, Norblin 29.25, Ostrowiec 21.60—21.90. Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana, dla listów zastawnych — przeważnie słabsza, dla akcji — przeważnie utrzymana.

Giełda łódzka

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: tranzakcje: dolary 5.26, franki szwajcarskie 172.63; dolarówka—sprzedaż 55.00, kupno 54.50, pożyczka budowlana 48.00—47.75, pożyczka inwestycyjna 117.50 — 117.00, pożyczka stabilizacyjna 79.25 — 79.00, Bank Polski 96.00 — 95.50. Tendencja słabsza.

★

Notowania funta ulegały wczoraj poważnym wahaniom. Przed otwarciem giełd oficjalnych tendencja była dość słaba, co wyraziło się w obniżeniu przez Bank Polski ceny o 6 punktów do 26.08. Giełdy jednak przyniosły zmianę nastrojów. Notowania były mocniejsze, wskutek czego również w pogiełdowych obrotach na rynku łódzkim funt poważnie zwyżkował. Żądano za niego 26.35, płacono 26.25.

W przeciwieństwie do funta dolar od kilku dni nie wykazuje zmian. Cena wczorajsza, płacona przez Bank Polski, wynosiła 5.24 za odcinki drobne, 5.25 za grubsze i 5.27 czeki. Kurs w obrotach prywatnych niemal całkowicie pokrywa się z kursem Banku Polskiego, zamyka się bowiem w granicach od 5.26 w sprzedaży do 5.24 w kupnie.

Na rynku papierów wartościowych utrzymuje się tendencja mocna, zwłaszcza w stosunku do obligów państwowych; na które popyt stale i znacznie przewyższa podaż. Kursy najbardziej poszukiwanych papierów kształtują się w sposób następujący: pożyczka stabilizacyjna — sprzedaż 79.50, kupno 79.00, poż. budowlana 49.25—49.00, dolarówka 55.00—55.50.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towar. notowano: żyto 15.50 — 15.75, pszenica 18.50—19.00, jęczmień przemiałowy 17.00—17.25, jęczmień browarowy 19.50—20.50, owies jednolity 16.00—16.50, owies zbierany 14.00—15.00, mąka żytnia 1) 22.00—23.00, mąka żytnia 2) 23.00—24.00, mąka pszenna 28.50—30.50, otręby żytnie 8.75—9.25, otręby pszenne 8.75—9.00, otręby pszenne grube 9.00—9.50, rzepak 37.00—39.00, ziemniaki jadalne 3.00—3.50, makuch lniany 17.50—18.50, groch Victoria 46.00—50.00, makuch słonecznikowy 13.50—14.50. — Usposobienie ogólne spokojne.

Hiszpańskie zamówienia na łódzkie rękawiczki

Jedna z łódzkich firm nawiązała przed niedawnym czasem kontakt z Hiszpanją. W wyniku rokowań, firma **ta otrzymała poważniejsze zamówienia na rękawiczki**, które w dniach najbliższych zostaną wysłane do Barcelony.

NOTOWANIA BAWEŁNY

NOWY JORK. Loco 12.45, listopad 12.1[illegible], grudzień 12.20—12.21, styczeń 12.[illegible], luty 12.[illegible], marzec 12.26, kwiecień 12.9, maj 12.32, czerwiec 12.32, lipiec 12.33.

NOWY ORLEAN. Loco 12.[illegible], grudzień 12.20, styczeń 12.23, marzec 12.28, maj 12.3[illegible], lipiec 12.38.

LIVERPOOL. Loco 6.97, październik 6.7[illegible], listopad 6.69, grudzień 6.68, styczeń 6.[illegible], luty 6.64, marzec 6.63, kwiecień 6.60, maj 6.[illegible], czerwiec 6.5[illegible], lipiec 6.54, sierpień 6.50, wrzesień 6.46, październik 6.43.

Łódź upośledzona

Odczyt wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej M. Hertza

(m) Przeciętny polak wie o Łodzi tyle, że to „polski Manchester", a to jest niewiele. Zresztą i „nieprzeciętny" polak wie o naszem mieście nie dużo więcej i to jest niewątpliwie jedną z przyczyn jego zapoznania, tak częstego o niem zapominania. Zwłaszcza gdy chodzi o potrzeby miasta i całego okręgu.

Łódź nie doczekała się jeszcze monografji, która we właściwem świetle przedstawiłaby to „złe miasto", która określiłaby jasno i dobitnie jego pozycję w życiu gospodarczem, kulturalnem i społecznem Polski. **Może praca taka zdołałaby przekonać, że jednak nie jest to takie „złe miasto", za jakie w „powszechnej" uchodzi opinji.** — Niestety, prawdopodobnie, nie prędko jeszcze zdobędziemy się na taką monografję; zbyt wiele wymaga pracy i poświęcenia. Tem większa jest zatem zasługa wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Mieczysława Hertza, że w onegdajszym odczycie rzucił zarys takiego dzieła. Odczyt nosił tytuł: **„Łódzki okręg gospodarczy i niedocenianie jego roli w strukturze państwa"**, treść jednak wybiegała nawet poza ramy, zakreślone tytułem. — Oczywiście, tak wielki temat w krótkiej z konieczności prelekcji ujęty, mógł być tylko fragmentarycznie, ale fragmenty te doskonale uzupełniały dziesiątki tablic statystycznych, które p. Hertz z benedyktyńską cierpliwością zebrał i opracował.

Dawały one suchy, bo cyfrowy, ale jakże jasny i przekonywujący **przekrój roli Łodzi w gospodarce Polski i jej potrzeb — nieuwzględnionych.**

P. Hertz zaczął od podstaw — od ludności. To, że Łódź jest największem po Warszawie miastem, to, że woj. łódzkie posiada największy odsetek ludności miejskiej — to może rzeczy znane. Ale niewątpliwie dużą dla wielu niespodzianką będzie, że **Łódź stoi na pierwszem, a powiaty łódzkie na drugiem miejscu pod względem przyrostu ludności z imigracji** A to już ma swoją wymowę i znaczenie, bo wskazuje, jak wielkim magnesem dla ludności wiejskiej jest nasz okręg, ile jej wchłania i w **jak poważnym stopniu przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia na wsi.**

Nie jest to jedyna przodująca pozycja, jaką Łódź zajmuje. Przemysł okręgu łódzkiego jest najbardziej spoisty i jednolity, konsumuje najwięcej (z okręgów centralnej Polski) węgla, sody, nie mówiąc już o bawełnie i wełnie, wykazuje największe zużycie energji elektrycznej na cele popędowe. To świadczy, jak Łódź pracuje. Ale jednocześnie **zużycie energji elektrycznej na cele oświetlenia jest w stosunku do ludności, jedno z najmniejszych. To świadczy, jak Łódź jest biedna.**

Przejdźmy do innych kwestyj: podatków. W okresie 1924 — 1932-33 Łódź zapłaciła 657,7 miljonów zł. tytułem podatków bezpośrednich, zajęła więc drugie miejsce po Warszawie. **Udział jej w podatku majątkowym wynosił w tych latach w stosunku do całej Polski 12,5 proc.** Roczny obrót okręgu łódzkiego, ustalony przez Izbę Skarbową w r. 1931 wynosił 2.111.819 tys. zł., dochód zaś— 334.738 zł. — i pod tym względem stoimy na 3, względnie 2 miejscu w szeregu innych okręgów skarbowych. **Natomiast stosunek dochodu (z zajęć zawodowych i z przedsiębiorstw przemysłowych) do obrotu określą się zaledwie 11,6 proc. i pod tym względem schodzimy na 13-te miejsce. Łódź nie zarabia wiele.**

Pod względem ilości płatników podatku dochodowego stoimy na 1-em miejscu, ale też **posiadamy największą liczbę płatników, których dochód nie przekracza 2000 zł. rocznie. Dochód biedaków.**

Porównajmy niektóre stosunki: obrót Łodzi (2.111.819 tys. zł. w r. 1931), wynosi 11,9 proc. obrotów całej Polski, ale obroty oddziałów Banku Polskiego w okręgu łódzkim jedynie 2,8 proc., **dyskonto zaś weksli w tych oddziałach stanowi tylko 6.2 proc. operacyj dyskontowych Banku Polskiego.** Kredyty gotówkowe Banku Gosp. Krajowego (bez kredytów budowlanych) dla naszego okręgu, wyraziły się **stosunkiem 4,7 proc.**

Parę porównań z innej dziedziny: Pod względem ilości samochodów w stosunku do ludności, stoimy na 5 miejscu, a jeśli chodzi o autobusy — nie pierwszem. Poza Poznańskiem i Śląskiem, na **drogach naszych panuje największy ruch samochodowy, ale pod względem ilości dróg w stosunku do powierzchni, stoimy na 10, a w stosunku do ludności na 16 i ostatniem miejscu.**

P. prezes Hertz w odczycie swoim specjalny nacisk położył na szkolnictwo. Mówił o tem, że **robotnicza Łódź wykazała największy pęd do nauki, że już na drugi dzień po otwarciu szkół powszechnych były one przepełnione i że najszybciej obowiązek szkolny u nas był zrealizowany. A jednak Łódź nie posiada wyższych uczelni**, choć z tytułu dopłat do świadectw przemysłowych, opłaci na ten cel 167 tys. zł. rocznie. Istnieje w Łodzi tylko oddział Wolnej Wszechnicy, dla której subsydja są z roku na rok obcinane. W szkolnictwie średniem mamy najwięcej szkół prywatnych, najmniej (w stosunku do liczby ludności) — państwowych.

Łódź, zdana jest na samą siebie. To czem może się pochlubić, co może świadczyć o jej żywotności, powstało **wyłącznie albo prawie wyłącznie z inicjatywy prywatnej lub społecznej.** Na 23 budynki szkolne, 11 wzniosła inicjatywa prywatna, 10 — samorządowa, 2 — rządowa, na 13 budynków szpitalnych i sanatoryjnych — 8 powstało z inicjatywy prywatnej i społecznej i t. d. i t. d.

Łódź zdana jest na samą siebie. Kiedy przestanie być miastem zapomnianem?

Ciekawy, głęboko sięgający odczyt, którego bardzo rozległy temat, z konieczności tylko pobieżnie mogliśmy omówić, wywołał żywe uznanie wśród słuchaczy. Krótka dyskusja, jaka się po nim wywiązała, pozwala mieć nadzieję, że zagadnienie, poruszone przez wiceprezesa Hertza, zostanie przy pomocy **Izby Przemysłowo-Handlowej opracowane w sposób wyczerpujący i wszechstronny.**

„LUNA"
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Nadprogramy. Początek seansów o g. 4-tej
Ceny miejsc do godz. 6.30 zniżone.

„I. F. 1 NIE ODPOWIADA"
według słynnej powieści K. Slodmaka.
W rolach głównych: CHARLES BOYER, DANIELA PAROLA, JEAN MURAT.

EUROPA
Narutowicza 20.
Pocz. 4. Ostatnie dni!
Claudette Colbert i Clark Gable w filmie „ICH NOCE..."

Na fali radjowej.

—::—

OBIETA SKĄPA I KOBIETA OSZCZĘDNA".
Racjonalna gospodarka posiadanemi zasoba- i ograniczanie swych potrzeb w stosunku porcjonalnym do zarobków stanowią o umiejętnej organizacji swego życia, która pozwala zwyciężyć w walce o byt. Gospodarka ta musi opierać na przewidywaniu, aby nie żyć z dnia na dzień, od przypadku do przypadku. Jednakże w oszczędnościach nie należy przesadzać bo wtedy popada się w skąpstwo i staje się jednostka szkodliwą ze względów społecznych. Charakterystyka kobiety skąpej i kobiety oszczędnej będzie odczyt radjowy p. Hanny Koryzny, w dniu 31 października o godz. 17.25.

ZYGMUNT DYGAT I STANISŁAWA KORWIN-SZYMANOWSKA PRZED MIKROFONEM.
W radjowym programie muzycznym z środy dnia 31 października na wyróżnienie zasługują wśród innemi dwie audycje, których odtwórcą będzie dwoje wybitnie utalentowanych artystów. Pierwsza z nich to o godz. 21.00 koncert Chopinowski w wykonaniu Zygmunta Dygata, druga o godz. 21.40 — recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, obejmujący utwory kompozytorów polskich.

ABY KUPOWAĆ WIĘCEJ — TRZEBA MIEĆ WIĘCEJ DOCHODU.
Sprawa podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich staje się w Polsce coraz bardziej popularniejsza. Temat ten będzie również treścią prelekcji dr. Kazimierza Niżyńskiego, Radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Ziemie te cierpiące na niedokonsumcję, przedstawiają ogromnie pojemny teren dla zbytu naszej produkcji — teren ten jednak jest w Polsce niedoceniony i mało znany, a wskutek tego niewykorzystany. Szerzej zagadnienie to przedstawi słuchaczom prelegent w dniu 31-go października o godz. 18.45.

Z rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja

RADJOWE LISTY OD ŁÓDZKICH DZIECI.
Czy może być coś bardziej wzruszającego, niż list od dziecka, pisany niewprawną drżącą rączyną, wyrażający najczystsze uczucie, najniewinniejsze prośby i często przezabawne dziecinne uwagi pod adresem swoich miłośników i przyjaciół radjowych.

Czy może być coś bardziej pięknego i wdzięcznego nad rozmowę z gromadką łódzkich dzieci, które siedząc przy głośniku, z zapartym oddechem słuchają, co im powie wujaszek radjowy.

Nic więc dziwnego, że wprowadzona od kilku tygodni do programów łódzkich skrzyneczka dla dzieci, prowadzona przez popularnego „wujaszka radjowego" red. B. Stefańskiego — cieszy się ogromnem powodzeniem naszych milusińskich.

Dziś, w środę, 31-go października o godz. ... do 17.00 omówiona będzie korespondencja starszych radjosłuchaczątek natomiast w dn. ... listopada red. Stefański mówić będzie o listach młodszych radjosłuchaczątek.

OFIARY.
Na Czerwony Krzyż — składa f-ma Glazer, ul. Piotrkowska 211 — zł. 25.

Z okazji srebrnych godów małż. Reginy i Pawła Reichmana, wice-prez. Internatu i Fermy w Helenówku, składa firma „Bławatnia" na rzecz Internatu i Fermy w Helenówku zł. 10.

Ostatnie echa
głośnych ongi wydarzeń

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się jedna z licznych spraw, wytoczonych przez dr. Edmunda Wielińskiego. Tym razem dr. Wieliński oskarżał b. naczelnika wydziału podatkowego b. magistratu m. Łodzi — Eugenjusza Richtera i kierownika agencji reporterskiej — Stanisława Reicha.

Oskarżeni pociągnięci zostali do odpowiedzialności z art. 255 K. K., który mówi o zniesławieniu w opinji publicznej.

Istota sprawy dotyczyła notatki, jaka ukazała się w swoim czasie w jednym z dzienników łódzkich, a donoszącej o rehabilitacji b. nacz. Richtera i o umorzeniu dochodzenia, wytoczonego mu przez władze śledcze, na tle rzekomych nadużyć.

Sąd pod przewodnictwem sędziego ...sona po przesłuchaniu szeregu świadków, m. in. pp. b. ławnika Kuka, dr. Grabowskiego, Zalewskiego, Kalinowskiego z zarządu miasta, i po wysłuchaniu obrony wyniósł wyrok uniewinniający oskarżonych.

Oskarżyciel dr. Wieliński zapowiedział apelację i prosił o motywy wyroku na piśmie. (g)

CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY?
Takie niewątpliwie pytanie stawiały sobie żony odkąd istnieje instytucja małżeńska. Pytanie to jest nadal na ustach i nie omyli się prorok, który powie, że będzie ono zawsze aktualne. A odpowiedź? Odpowiedzi nie da się spisać na wołowej skórze, ale jedną niezwykle atrakcyjną utrwalił realizator na taśmie filmowej, którą zaprodukuje w najbliższych dniach kino „Europa". „Co mój mąż robi w nocy?" zrealizował reż. Michał Waszyński, mający do dyspozycji, tak znakomitych artystów, jak Marja Gorczyńska, Tola Mankiewiczówna, Kazimierz Krukowski, Michał Znicz, Fryderyk Jarossy, Konrad Tom, Romuald Gierasiński, Wiktor Biegański, Wojciech Ruszkowski i in. Dowiadujemy się, że włoskie konsorcjum zainteresowało się i pragnie nabyć polską komedję p. t. „Co mój mąż robi w nocy?". Świadczy to najlepiej o wysokich walorach tej najlepszej polskiej komedji filmowej. Premiera w kinie „Europa" odbędzie się jeszcze w bież. tygodniu.

Nasz reporter zanotował...

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 66 Marjan Cieślik, lat 19, usiłował odebrać sobie życie przez wypicie większej dozy esencji octowej. Stan zdrowia denata, przewiezionego do szpitala w Radogoszczu, jest groźny.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Gdańskiej Nr. 77, w celach samobójczych przeciął sobie brzytwą gardło 23-letni Otto Zeeman.

Wczoraj w południe targnął się na swe życie Władysław Barbuz, wypijając dużą dozę nieznanej trucizny.

★

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Nawrot, wskutek złamania się osi u wozu, naładowanego miotłami, spadł na bruk i uległ ciężkim obrażeniom Wojciech Ludwisiak, lat 53, zamieszkały przy ulicy Północnej 21.

★

Z mieszkania przy ulicy Odyńca Nr. 10 Genowefa Cieślak zgłosiła o kradzieży z jej mieszkania szeregu przedmiotów i sztuk garderoby, wartości 450 złotych.

★

Przy ulicy Ogrodowej Nr. 62 wybuchł wczoraj około godz. 7-ej wiecz. pożar stajni. Ogień ugasił I-szy oddział straży po półgodzinnej pracy.

WYSTAWA PORCELANY I OBRAZÓW.
Łódzkie Tow. zwalczania raka, celem zasilenia swych funduszów, zorganizowało wystawę porcelany artystycznie malowanej przez artystę-mal. Felicję Ebinową i obrazów z ostatniego okresu twórczości art.-mal. prof. Antoniego Wippla.

Wystawa mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 135 i jest otwarta od godz. 10-ej do 22-ej. — Wejście dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży — 20 gr.

„W. I. Z. O."
Dziś, w środę, dnia 31-go b. m., o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu własnym (Sienkiewicza Nr. 26) odbędzie się herbatka towarzyska, połączona z wykładem p. dyr. Perelmana o zagadnieniu rasy.

Jednocześnie zawiadamiamy, że sekcja sportowa uruchomiła drugą grupę gimnastyczną (kurs początkujący). Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie od 5-ej do 9-ej wiecz.

SALA FILHARMONJI, Tel. 213-84.
Dziś, w środę, dnia 31 października 1934 roku o godz. 8.30 wiecz. IV koncert Mistrzowski
MIKOŁAJ ORŁOW
pianista światowej sławy.
Program: 1) Sergjusz Taniejew: Preludjum i fuga; 2) Brahms: Warjacje i fuga na temat Haendla; 3) Schubert-Liszt: a) Gretchen am Spinnrade, b) Morgenstädtchen, c) Auf dem Wasser zu singen, d) Das Wandern; 4) Schumann: Toccata op. 7; 5) Skrjabin: a) Poeme satnique, b) Etiudy op. 42; 6) Szymanowski: Warjacje b-moll. Bilety w cenie od 1.50 zł. do 6.— zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

S. p. dr. Władysław Garliński

Wczoraj, w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dr. Władysława Garlińskiego, jednego ze starszych i zasłużonych lekarzy Łodzi, który zmarł onegdaj. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych m. Łodzi oraz liczne grono lekarzy.

Po nabożeństwie, odbyła się eksportacja zwłok na dworzec, celem przewiezienia do Warszawy, gdzie ś. p. dr. Garliński, zostanie pochowany na Powązkach.

„DAMA W BIELI"—ZE STUDJA ŁÓDZKIEGO.
Środowe fragmenty teatralne nadawane przez rozgłośnię łódzką cieszą się coraz większą popularnością wśród radjosłuchaczy. W najbliższą środę o godz. 15.45 dane będą fragmenty najnowszego ewenementu Teatru Miejskiego, a mianowicie głośnej sztuki Acharda „Dama w bieli".

W dzisiejszym fragmencie teatralnym udział wezmą: świetna artystka teatrów stołecznych Halina Cieszkowska, dalej pp.: Macherski, Winawer, Woszczerowicz.

ZABAWA POCZTOWCÓW W HELENOWIE.
Zarząd koła miejscowego w Łodzi Związku niższych pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej urządza w sobotę, dnia 3-go listopada b. r. w salach Helenowa przy ul. Północnej Nr. 36 pierwszą w sezonie wielką zabawę taneczną.

Ze względu na cel, na jaki urządza się zabawę oraz popularność jaką cieszą się zabawy urządzane przez wymieniony Związek, można mieć pewność, że i ta zabawa da miłą rozrywkę dla łodzian.

Początek zabawy o godz. 21.30 do rana. Wejście 1 złoty. Szczegóły w afiszach.

POWIĘKSZENIE LOKALU „ROMY".
Dyrekcja popularnej w naszem mieście restauracji „Roma" (Piotrkowska Nr. 152) przygotowała swym licznym bywalcom niebylejaką niespodziankę. Oto w dniu dzisiejszym o godzinie 8-ej wieczorem oddaje do użytku gości wspaniale urządzoną werandę zimową, będącą niejako przedłużeniem dotychczas zajmowanego lokalu. Nowo-wybudowana weranda, z rozsuwanemi oknami, wychodzącemi na przyległy ogród, urządzona gustownie i ze smakiem, sprawia niezwykle miłe wrażenie.



Do akt Nr. Km. 2039/34 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1934 r. o godz. 12-ej w Łodzi przy ul. Wysokiej Nr. 12 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie, szafa do ubrań, toaletka, 2 nocne stoliki, kredens stoł., serwantka, stół, 8 krzeseł i fotel, lampa stojąca, żyrandol, firanki, 2 obrazy olejne, żyrandol, dywan, firanki, obraz olejny, orzeł wypchany, lustro tremo, wieszak ścienny, taborecik, kredens kuchen., skrzynka, półka, bieliźniarka, kozetka, stolik i 4 fotele, linoleum, obraz olejny, oszacowanych na łączną sumę zł. 1735, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Sprawa Stan. Błaszczyńskiego p-ko Aleksandrowi Nippemu.

Do akt Nr. Km. 1525/34 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 130 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: biurko ameryk., lustro, tremo, kanapa i 2 krzesła, szafa do ubrań, kredens stoł., pomocnik kred., otomana, 4 krzesła, fotel, lampa wisząca, stół wysuwany, szafka-apteczka, szafa do ubrań, garnitur mebli mahoniow., stolik, szafa do ubrań, oszacowanych na łączną sumę zł. 995.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Sprawa Berty Krüger p-ko Marcinowi Sieradzkiemu.



Do akt Nr. Km. 615/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 130 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: otomana, stół owalny, 6 krzeseł, zegar ścienny, stół dębowy, taśma konopna, 200 mtr. długa, szafa, kredens kuchen., stół, motor elektr. siły 9 i pół konia, oszacowanych na łączną sumę zł. 1265, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Sprawa f. E. Eisert i B-cia Schweikert p-ko Karolowi Krügerowi.

Do akt Nr. Km. 1054/34 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 131, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredens stół, lustro tremo, szafa, bibljoteka, pomocnik kredensu, stolik pod samowar, stół dębowy, stolik do kart, samowar, szafka, szafa do ubrań, toaletka z lustrem, dwa futra damskie fokowe oszacowanych na łączną sumę zł. 630.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Sprawa Mendla B. Parzenczewskiego p-ko Leji-S., Ewie i Judzie Metesowi Frenklom.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie froterowanie oraz sprzątanie biur po ... Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-48

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. Km. 1193/34 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 50 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenie sklepowe, 6 żyrandoli, lampa wisząca, 16 nocnych lampek, 5 lampek nocnych z abażurk., 22 klosze porcelanowe, 3 ample porcel., 4 amplekule, 10 kloszy porcelanowych z paciorkami oszacowanych na łączną sumę zł. 1533.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Sprawa f. Polskie Zakłady Siemens p-ko f. „Iskra" i L. Frydmanowi.

DR.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7
tel. 128-07.

Dr. MED.
Józef IMICH
powrócił
chor. uszu, nosa i gardła
Moniuszki 1
Telefon 209-97.

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21.

Do akt Nr. Km. 2549/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1934 roku, o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Przejazd Nr. 53, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafa do ubrań, kredens stołowy, kanapa, toaletka, maszyna do szycia firmy „Singer" oszacowanych na łączną sumę zł. 625—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 30 października 1934 r.
Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.
Sprawa małż. Siawniskich p-ko Józefowi Polczyńskiemu.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: 68-148. Sekretarjat redakcji 127-24. dział miejski i gospodarczy: 133-23, dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika:

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Jeżeli niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.